Nr. 141 Kraków, poniedziałek 23 czerwca 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Wyraźne słowa w rezolucji centrolewu

Uchwalona przez 6 stronnictw centrolewu dnia 20 czerwca rezolucja jest tak wyraźnym dokumentem, że wszelkie komentarze i uzupełnienia są właściwie zbyteczne. Rezolucja ta nic jest niczem innem, jak znanem każdemu stwierdzeniem faktów, które wykluczają pozostanie obecnego rządu, jeszcze więcej — wykluczają przedłużenie się obecnego systemu rządzenia. Rezolucja odpiera też gołosłowne a uparcie powtarzane twierdzenie, jakoby centrolew — właściwie cała opozycja — nie chciał i nie był w stanie objąć odpowiedzialności tj. utworzyć rząd o zapewnionej większości.

Nie poraz pierwszy opozycja wysuwa rzeczy w rezolucji tak wyraźnie podkreślone. Kto sobie nie zdaje sprawy, że ciążący na kraju kryzys gospodarczy wybuchł i utrzymuje się tylko dzięki zupełnej bezczynności rządu? Jaki program walki z kryzysem miał gabinet p. Świtalskiego, jaki ma gabinet p. Sławka? Przecież nawet — zwykle różowo zabarwiane — komunikaty rządowe stwierdzają tylko istnienie kryzysu w rolnictwie, przemyśle, handlu, w stanie zatrudnienia itd., nie podając — poza bojnością w jedną stronę — żadnych środków zaradczych bodaj na chwilę, nie mówiąc już na dłuższą metę. Wszak postępowanie rządu z Sejmem jest też „programem" w swoim rodzaju, programem negatywnym, gdyż uniemożliwia Sejmowi zrobienie tego, co rząd zaniedbuje. Wszak perjodyczne wykazy Banku Polskiego, wykazy naszego handlu zagranicznego, sprawozdania Banku gospodarstwa krajowego potwierdzają istnienie i pogłębienie się kryzysu, ograniczając się do optymistycznych zapewnień, że zanosi się, że będzie lepiej.

Nie można mieć wątpliwości, że koła sanacyjne znają prawdziwy stan rzeczy, że zdają sobie sprawę z katastrofalnych skutków tej indolencji swego organu wykonawczego: rządu. Trzeba tylko rzucić okiem na gospodarcze organa sanacji, aby mieć oczywisty dowód, że uznają kryzys, że boleją nad fatalizmem, z jakim rząd go traktuje. To jest jednak tylko jedna, może tylko drugoplanowa, strona medalu rządów sanacyjnych; drugą, z której wypływa pierwsza, jest strona polityczna systemu, o ile o polityce — my widzimy tylko odruchy nerwowe, nieobliczalne — można wogóle mówić. Jest rzeczą ustaloną, mamy na to tak potężne świadectwo jak stwierdzenie tow. marszałka Daszyńskiego, że osią, około której system majowy się obraca, jest przeszkadzanie Sejmowi w pracy. Jest to metoda stosowana wobec obecnego jak i wobec poprzednich Sejmów; metoda człowieka nieznoszącego obok siebie innej woli, a zbyt słabego do radykalnego usunięcia „zapory" na drodze do legalizacji wykonywanej nielegalnie dyktatury.

Sejmowi nie pozwala się pracować, gdyż praca jego polega w równej mierze na uchwalaniu ustaw i na kontroli działalności rządu. Uchwalanie ustaw? To jest niepotrzebne, można je zastąpić dekretami, choćby były tak szkodliwe jak dekret prasowy lub spartaczone jak dekret o ustroju sądownictwa. Wykonywanie kontroli? W tem leży właśnie cała tragedja, że system pomajowy ma tysiąc powodów do jej unikania! Wykonywanie kontroli to przecież jest równoznaczne z podkopaniem korzeni istnienia sanacji, z zasypaniem źródeł, z których płyną środki na utrzymanie systemu. Widzieliśmy przecież — w szczególności zaczęło się to w jesieni 1927 — jak system sanacyjny rękami i nogami bronił się przeciw kontroli, bronił się aż do zgłoszenia żądania, aby Sejm wogóle zrzekł się swego podstawowego prawa: uchwalania specjalizowanego budżetu a ograniczył się do uchwalenia sum globalnych, dając sposób i miejsce na sławne „luzy budżetowe".

Rezolucja z 20 czerwca jest platformą, na której rozegra się kulminacyjny punkt w dotychczasowych walkach z systemem — platformą dla kongresu krakowskiego w dniu 29 czerwca. Na tydzień przeszło wcześniej dano narodowi materjał, na podstawie którego obracać się będą narady i uchwały krakowskie. Nie oszczędzają one nikogo; nie zatrzymują się przed nieodpowiedzialnym — konstytucyjnie — i nieodpowiedzialnym — faktycznie — czynnikiem, wskazując na ich rolę w dziejach minionych czterech lat aż do obecnego najwyższego napięcia: do zdecydowania się na walkę bezwzględną, na rozkołysanie mas przez demonstrowanie im naoczne krzywd i nieprawości, jakie u nas są na porządku dziennym. Ten wstęp do dnia Piotra i Pawła był konieczny, aby rozproszyć nadzieje przeciwnika, że można jeszcze z nim paktować albo dać się przez niego łudzić.

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu

OBYWATELE!

W niedzielę 29 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem w sali teatru przy ul. Rajskiej zbiera się

Kongres Obrony Prawa i Wolności Ludu

zwołany przez stronnictwa „Centrolewu".

W Kongresie wezmą udział **kluby poselskie i senackie oraz delegaci stronnictw lewicy i centrum.**

Kongres w imieniu ludu wypowie się **przeciw obecnemu systemowi rządzenia i domagać się będzie przywrócenia demokracji, poszanowania prawa i powołania rządu zaufania ludności pracującej miast i wsi.**

W tymsamym dniu o godzinie 11.30 przedpołudniem odbędzie się na Rynku Kleparskim

ZGROMADZENIE MANIFESTACYJNE

na którym wygłoszą przemówienia **posłowie, senatorowie i przywódcy stronnictw lewicowych i centrowych.**

W zgromadzeniu wezmą udział delegaci Kongresu, oraz wszyscy obywatele i obywatelki, którym **obrona prawa, wolności i demokracji w Polsce leżą na sercu.** Na zgromadzeniu będzie odczytany **MANIFEST KONGRESU.**

Po zgromadzeniu uformuje się

POCHÓD

który przejdzie ulicami: **Filipa, Długą, Basztową, Dunajewskiego, Podwalem, Straszewskiego, Podzamczem, Grodzką na Rynek Główny,** pod pomnik Adama Mickiewicza.

OBYWATELE! WŁOŚCIANIE! ROBOTNICY! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Wszyscy do szeregu! Jutro Polski i lepsza przyszłość ludu — w Waszych rękach!

Niech nikogo nie braknie w manifestacji Krakowskiej!

Komisja organizacyjna
Kongresu Obrony Prawa i Wolności Ludu.

KOMUNIKAT SEKRETARJATU GENERALNEGO PPS

Członkowie PPS delegaci na **KONGRES OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU** — zgłoszą się w dniu 29 bm. natychmiast po swoim przyjeździe do **BIURA ZJAZDOWEGO PPS, ul. Dunajewskiego 5 (parter),** po odbiór legitymacji kongresowej. Delegaci muszą mieć mandaty pisemne odnośnego komitetu partyjnego.

Biuro będzie czynne od godziny 6 rano do 10 wieczór.

Członkowie PPS uczestnicy manifestacji, zgłoszą się po przyjeździe do Krakowa do **Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5.**

Dyżury na dworcu kolejowym, stacji autobusowej i rogatkach miasta Krakowa pełnić będą dyżurni, zaopatrzeni w odnośne legitymacje.

Dyżurni na kolei pełnić będą służbę od 12 w nocy 28 czerwca do 12 w nocy 29 czerwca.

Dyżurni zaś na rogatkach pełnić będą służbę w dniu 29 bm. od 6 godz. do 11 przed południem.

W interesie delegatów leży, by natychmiast zakomunikowali swoje nazwiska i miejscowość **SEKRETARJATOWI GENERALNEMU CKW PPS,** Warszawa, Warecka 7.

CKW PPS.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Zjazd PEN-Clubów w Warszawie

MIĘDZYNARODÓWKA LITERATÓW

Międzynarodowy zjazd związków literatów rozpoczął się w piątek 20 czerwca w Warszawie w sali sejmowej. Nazwa PEN-klubów jest międzynarodowo przyjętym skrótem, oznaczającym po angielsku: Poets-Essayists-Novelists. Na zjazd warszawski przybyło około stu literatów różnych narodowości, między nimi kilku sławnych pisarzy. Zagaił zjazd prezes PEN-clubu, znakomity powieściopisarz angielski John **Galsworthy.**

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Wielkie wrażenie sprawiło przemówienie marszałka Sejmu, tow. **Daszyńskiego**, przerywane często burzą oklasków.

Jako gospodarz tego gmachu — mówił marsz. Daszyński — witam Was w kraju, który przez długie lata zmuszony był do oddania rządów moralnych nad narodem największym przedstawicielom swojej literatury.

Po rozbiorach Polski, po upadku legendy Napoleońskiej, porwał się przed stu laty naród polski do wielkiej wojny z najeźdźcą. Powstanie roku 1830—31 upadło. Armja i parlament musiały kraj opuścić. Car triumfował. Europą zawładnęła reakcja.

Ale naród polski nie upadł na duchu. Bo oto powstało w nim wielcy wodzowie-prorocy, bo pod męką ciał odżył „duch — wieczny rewolucjonista", bo genjusz poetów polskich wydał walkę śmiertelną carom i cesarzom, co Polskę trzymali w niewoli.

Polska literatura romantyczna czerpała swoją potęgę z krwi za wolność przelanej i wiodła naród do nowych walk o wolność. Wielkie Słowo miało tworzyć wielkie czyny.

Ktoby chciał zrozumieć ten okres władztwa genjuszów poezji nad narodem polskim, musiałby cofnąć się chyba do epoki proroków narodu żydowskiego w niewoli.

Ale mesjanizm wielkiej poezji polskiej nie odgradzał narodu polskiego od reszty świata, jak było kiedyś u żydów.

Przeciwnie: Mickiewicz był socjalistą. Słowacki pełen był idei rewolucyjnych Zachodu a Krasiński w jednem ze swych dzieł ujął nowoczesną walkę socjalną w sposób niezwykle ciekawy i głęboki.

Granice językowe nie pozwoliły literaturze europejskiej zrozumieć głębiej i ocenić to najciekawsze w XIX wieku zjawisko rządu dusz całego narodu przez ludzi słowa i to żyjących na wygnaniu w ciężkich często warunkach materjalnych.

A jednak głębsze studjum tego wielkiego faktu doprowadziłoby mogło do najciekawszych konkluzji...

Prochy dwóch swoich największych poetów-wodzów złożył naród w Krakowie na Wawelu wśród swoich dawnych królów.

Dziś zmieniły się czasy. Polska weszła w świat narodów niepodległych. Wiek XX, skąpany w krwawej rzezi wojny światowej, szuka swoich dróg. Pod męką ciał szarpie się dalej duch — wieczny rewolucjonista...

Wśród świata pracy, zysku, organizacji, udręki mas, przewag finansowych nie słychać głosu genjuszów poezji. Literatura nie wytworzyła słupa ognistego, któryby ludzkość w drodze do krainy szczęścia prowadził... To też często chłodno i ciemno w życiu współczesnem.

Nie wolno dziś już być „rozumnymi szałem", jak pisał Mickiewicz, nie widzimy cudu przerabiania „zjadaczów chleba w aniołów", jak zapowiadał Słowacki...

Ale literatura nie może przegrać. Pióro pozostanie na zawsze orężem straszliwej miary.

To też składając dzisiaj cześć Wam rycerzom tego oręża, wiem, że chylę czoło przed największą i najszlachetniejszą mocą ludzką.

* * *

Przemawiali również p. min. **Zaleski** imieniem Rządu, oraz p. **Goetel**, prezes polskiego Pen-Clubu, poczem odbyło się wspólne śniadanie w bufecie sejmowym.

Popołudniu rozpoczęły się obrady właściwe od sprawozdań sekretarza Pen-Clubu i delegatów poszczególnych sekcyj narodowych.

W sobotę obrady trwały w dalszym ciągu i potrwają jeszcze przez niedzielę i poniedziałek

DO KRAKOWA PRZYJADĄ

uczestnicy zjazdu PEN-klubu na wtorek 24 bm. i przez cały ten dzień będą zwiedzali Kraków i jego zabytki kultury i sztuki, podejmowani przez krakowski Związek zawodowy literatów i prezydjum miasta.

Na środę i czwartek jadą na wycieczkę w Pieniny i Tatry, gdzie będą gośćmi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Przesilenie w Niemczech

Minister skarbu Rzeszy prof. Moldenhauer podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta, tymczasowe kierownictwo ministerstwa skarbu objął kanclerz Bruning. Dymisja Moldenhauera wynikła na tle ciężkiego przesilenia finansowego Rzeszy. Będący obecnie w obradach parlamentu budżet na r. 1930 zamyka się deficytem przeszło 700 miljonów marek, w kasach państwowych są takie pustki, że na wypłaty pensyj urzędniczych musi się zaciągać „chwilówki" w bankach.

Dla sanacji finansów Moldenhauer wypracował program, aprobowany przez cały gabinet. Według tego projektu dochody miały być powiększone z dwóch głównie źródeł: 1) z wprowadzenia daniny (Notopfer) od poborów urzędników państwowych i prywatnych, 2) z podwyższenia wkładki na fundusz bezrobocia o 1%. Obydwa te projekty spotkały się z powszechnym sprzeciwem. Urzędnicy państwowi wskazują na małe swe pobory, które nie wytrzymują nowego — 4 proc. do podatku dochodowego — obciążenia; urzędnicy prywatni powołują się na to, że stanowiska ich są niepewne, że każdej chwili może ich spotkać redukcja tak, że i oni byliby skazani na pobieranie zasiłków. Przeciw podwyżce składki na bezrobocie wystąpili najostrzej socjaliści, wskazując na to, że powodu ich sprzeciwu o podwyżkę tylko ¼ proc. upadł gabinet Bauera i rozbiła się koalicja.

Wszystkie stronnictwa łącznie z niemiecko-ludowem, do którego należy Moldenhauer, odrzuciły program finansowy, wobec czego minister musiał wyciągnąć konsekwencje. Czy rząd będzie przy tym programie obstawał? W tym wypadku grozi mu niechybna klęska, gdyż dla tego programu nie znajdzie większości. Co więc dalej? Znawcy stosunków gospodarczych wskazują, że przy obecnem przesileniu — przeszło 2 miljony bezrobotnych są najwymowniejszym tego dowodem — przemysł nie jest w stanie przyjąć nowe ciężary, raczej musiał żądać obniżenia podatków. — Wprawdzie eksport niemiecki wskazuje stały rozwój, bilans handlowy jest czynny, ale główną podstawą przemysłu jest konsumcja wewnętrzna, ta zaś wobec bezrobocia i wobec złego położenia rolnictwa ogromnie osłabła. W dodatku Niemcy muszą rok rocznie w świadczeniach gotówkowych i towarowych płacić z tytułu reparacyj 2 miljardy marek — stąd deficyt rośnie jak lawina.

Socjaliści wypracowali własny program finansowy, który obejmuje przysporzenie nowych dochodów przez podwyższenie podatku od piwa i przez wprowadzenie monopolu tytoniowego. Ani jednego ani drugiego rząd obecny zaryzykować nie może: piwa broni Bawarja, bez której — bawarska partja ludowa — rząd nie ma większości; monopolowi tytoniowemu opierają się potężni fabrykanci. Wobec tego położenia rząd Brüninga stracił poprzedni tupet i już nie grozi, jak w kwietniu br., rozwiązaniem parlamentu i rządami art. 48 konstytucji, tj. na podstawie dekretów prezydenta. Wyborów boi się rząd, wiedząc, że popierające go partje mieszczańskie poniosą straty; wyborów nie chce też będąca w opozycji partja niemiecko-narodowa, która boi się utraty kilku tuzinów mandatów na rzecz „socjalistów narodowych" — hitlerowców.

Socjaliści natomiast ze spokojem oczekują wyborów. Przeprowadzona przez nich kosztem ustąpienia z rządu obrona klasy robotniczej daje im pewność nietylko utrzymania się na poziomie najliczniejszego klubu parlamentarnego, ale zdobycia nowych mandatów kosztem rozpadających się komunistów i zdradzieckich demokratów.

* * *

Berlin, 21 czerwca (PAT). Prezydent Hindenburg na wniosek kanclerza Rzeszy przyjął dymisję ministra finansów Moldenhauera. Jednocześnie prezydent powierzył aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy zastępczo kanclerzowi Brüningowi kierownictwo ministerstwa finansów. Według informacyj prasy kandydatem na stanowisko ministra finansów Rzeszy jest pruski minister skarbu Hoepker-Aschoff. Objęcie teki Hoepker-Aschoff uzależnia od otrzymania specjalnego pełnomocnictwa dla przeprowadzenia skutecznej redukcji wydatków w budżecie oraz od pozostawienia w jego rękach teki ministra skarbu w rządzie pruskim.

Wiadomości polityczne

KSIĄDZ WICEMINISTREM OŚWIATY

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, mianujący ks. dra Żongołłowicza podsekretarzem stanu w ministerstwie WR i OP.

POLAK WICESEKRETARZEM LIGI NARODÓW

„Kurjer Poranny" donosi z Genewy, iż rozeszła się tam wiadomość, że jedno z dwóch nowych stanowisk podsekretarzy w sekretarjacie generalnym Ligi narodów obsadzone ma być osobistością narodowości polskiej. Jest to skutek uchwały poufnych posiedzeń komisji trzynastu, obradującej pod przewodnictwem delegata Polski Sokala nad sprawą reorganizacji sekretarjatu Ligi. Wiadomość o spodziewanej nominacji Polaka komentowana jest jako objaw uznania w Genewie wzrostu znaczenia mocarstwowego Polski.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO NIEMIEC W SPRAWIE ZAJŚĆ GRANICZNYCH

W związku z zajściami, które ostatnio miały miejsce na granicy polsko-niemieckiej, a w szczególności dnia 13 bm. na odcinku Wielkie Wiosło, powiat gniewski, wiceminister spraw zagranicznych Wysocki, wręczył 20 bm. posłowi niemieckiemu Rauscherowi notę, określającą stanowisko rządu polskiego w powyższych sprawach. Co do wypadku pod Wielkiem Wiosłem nota stwierdziła, że w przeciwieństwie do opisu zajścia z 13-go czerwca, przedstawionego przez stronę niemiecką, dochodzenia przeprowadzone przez władze polskie wykazały, że strażnik graniczny polski, nazwiskiem Bieniek, po zatrzymaniu w tym dniu kobiety i mężczyzny, którzy nie mogli wykazać się właściwemi przepustkami, został na terytorjum polskiem na prawym brzegu Wisły, przez mieszkańców wsi niemieckiej Kanitzen ostrzeliwany. Dochodzenia sądowe wykazują dalej, że do strażnika Bieńka oddano 4 strzały z terytorjum niemieckiego, oraz 2 dalsze z najbliższej odległości, z których jeden przestrzelił mu brzeg czapki. Te dwa strzały zostały według wszelkich poszlak dane z zasadzki przez wzmiankowanego zatrzymanego mężczyznę, który w międzyczasie zdołał oddalić się od strażnika i ukryć w zaroślach. Dalej nota polska stwierdza, że strażnik Bieniek wykazał dalekoidącą powściągliwość, nie robiąc użytku z broni. Nota polska po wyliczeniu 6 zajść granicznych, które miały miejsce w ciągu ubiegłych miesięcy, proponuje niezwłocznie powołanie mieszanej komisji polsko-niemieckiej dla ustalenia faktycznego przebiegu incydentu pod Wielkiem Wiosłem oraz ukarania winnych napadu na pełniącego służbę strażnika polskiego Bieńka.

SCHOBER PROWOKUJE SOCJALISTÓW

Zamianowanie dyr. Schustera ministrem handlu wywołało w kołach socjalistycznych namiętne protesty. Prasa socjalistyczna zarzuca dyr. Schusterowi, że jest zdecydowanym przeciwnikiem urządzeń socjalno-politycznych i organizacyj zawodowych. Dyr. Schuster jest też skarbnikiem Heimwehry. Kanclerz Schober przez powołanie dyr. Schustera, **zatarł dobre wrażenie**, wywołane zagranicą przez wydalenie majora Pabsta. Najważniejszem zadaniem nowego ministra będzie reorganizacja kolei państwowych w kierunku ukrócenia praw kolejarzy. Socjalni demokraci zapowiadają **ostrą walkę przeciwko** nowemu ministrowi.

DLACZEGO MANIU POPARŁ POWRÓT KAROLA

„Arbeiter Ztg". w korespondencji z Bukaresztu twierdzi, że Maniu popierał dlatego plan powrotu króla Karola, aby utrwalić rządy swego stronnictwa i przeszkodzić powrotowi liberałów do władzy. Między Karolem a Maniu rozpoczęła się *cicha walka* o wpływy i o władzę. Król podyktował Maniu nazwiska kilku swoich osobistych przyjaciół, których chciał mieć w gabinecie. Maniu sprzeciwił się temu żądaniu. Krytyczną stała się sytuacja, gdy część stronnictwa zaranistów chciała utworzyć gabinet bez Maniu. Wkońcu udało się Maniu przywrócić front jednolity w swojem stronnictwie. Kiedy kombinacja z gen. Prezanem i z gen. Averescu nie powiodła się, powołał król ponownie Maniu i zostawił mu swobodę w zestawieniu gabinetu. Król miał się przytem zobowiązać, że nie rozwiąże przedwcześnie parlamentu. Gabnet Maniu będzie miał spokój przez dwa lata, o ile nie zajdą nieprzewidziane trudności.

Komisarskie „przestrzeganie" ustaw

W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH

Komisarzem krakowskiej Kasy ch. jest p. Z. Kolkiewicz **doktór praw.** Przypuszczać by należało, że jako prawnik i to doktór praw do tego, powinienby znać i przestrzegać obowiązujące ustawy. Z pomiędzy wielu, wielu kwiatków tego rodzaju, jakie są w posiadaniu naszej redakcji na razie przytoczymy najcharakterystyczniejsze curiosa prawne pana doktora praw!

P. Józef Poleski, emerytowany podkomisarz Pol. Państw. objął prace w firmie A. Hawełka z dniem 16. II. 1928. Przez przeoczenie firma zgłosiła go dopiero 27. XII. 1929 do Kasy Chorych, na to p. Komisarz Dr Kolkiewicz odpisuje:

L. 5661/30. 14 lutego 1930.

Do

P. T. Firmy A. Hawełka — handel kolonialny w Krakowie.

Niniejszem zawiadamiamy, iż zgłoszenia p. Józefa Poleskiego do ubezpieczenia w tutejszej Kasie przyjąć nie możemy, ponieważ wymieniony został zgłoszony przez P. T. Firmę w dniu 27. XII. t. j. w czasie choroby i już trwającej niezdolności do pracy zarobkowej.

Komisarz Rządowy
m. p. Dr. Z. Kolkiewicz.

Panie doktorze praw! Gdybyś Pan znał ustawę, tobyś Pan wiedział, że reskrypt min. pracy z d. 19. XI. 24. L. 5350/VII. wyraźnie pisze: „Osoby obowiązkowo ubezpieczone w rozumieniu art. 3 ust. z d. 19. V. 29 korzystają z prawa do świadczeń Kasy, chociażby w chwili zgłoszenia były niezdolne do pracy z powodu choroby, o ile bezpośrednio przed zachorowaniem były zatrudnione w myśl art. 3 powołanej ustawy. Odmówienie członkostwa Kasy osobie odpowiadającej warunkom tego art. 3 nie leży w możności Kasy" i t. d. Panie doktorze praw, jeśli pan, pomimo, że jest p. prawnikiem i komisarzem Kasy, tego rozporządzenia nie zna, pomimo, żeś je pan znać powinien, to my to panu ułatwimy, odsyłając pana do „Frankowskiej" z roku 1929 str. 47 i radzimy przeczytać powołany reskrypt ministerstwa.

Ale nie koniec na tem. P. J. Poleski leżał w klinice od 8. X. do 1. XII. 1929 i przechodził operację. Listem z d. 13. IV. 30 zwrócił się do p. komisarza dr. Kolkiewicza, po poprzedniem porozumieniu się z nim osobistem, z tem, że rezygnuje z ustawowego zasiłku i zwrotu kosztów szpitalnych, byle go Kasa przyjęła na członka. I p. komisarz Kolkiewicz przyjmuje p. J. Poleskiego na członka od 1. I. 1930.

A teraz panie komisarzu, jakiem prawem pan darował z nieswojej kieszeni opłaty firmie A. Hawełka za **22 miesiące?** Art. 16 ustawy z d. 19. V. 20 r. (vide Dzien. Ustaw poz. 272) mówi inaczej. Panie komisarzu! Pan nie miał prawa robić prezentu z pieniędzy instytucji, której interesów pan strzec jesteś obowiązany!

Gdyby urzędnik napisał taki akt, jak pan komisarz, do firmy A. Hawełka, to powinien otrzymać dyscyplinarkę za nieznajomość ustawy i za dyskredytowanie powagi instytucji; ale za końcowe załatwienie tej sprawy powinienby mieć dochodzenia dyscyplinarne za działanie na szkodę Kasy. A co dopiero mówić o komisarzu i do tego doktorze praw?

A jeszcze druga sprawa. Czy wolno zapytać na jakiej podstawie kazałeś pan umorzyć sprawę zmarłego stróża Jana Dębowskiego od kilkunastu lat zajętego u Karmelitanek ul. Łobzowska 38.

Inne kwiatki łamania ustaw przez dr Kolkiewicza omówimy później.

III zjazd delegatów Związku pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej

W piątek rozpoczęły się w Warszawie obrady Zw. prac. komunalnych i inst. użyt. publ.

Zjazd delegatów jest bardzo liczny.

Obrady zagaił prezes zarządu głównego tow. poseł **Kowalski**, który w krótkich słowach zobrazował ciężkie położenie klasy robotniczej i szczególnie wielkie zadania, stojące przed ruchem zawodowym.

Przemówienia powitalne wygłosili: tow. **Busch**, imieniem Międzynarodówki, Komunalnego Zw. Niemiec i szwedzkiej delegacji, przybyłej na Zjazd; tow. **Antoni Zdanowski** imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych; tow. Norbert **Barlicki** w imieniu CKW PPS; tow. **Boczkowski** imieniem Zw. metalowców; tow. **Lisiewicz** imieniem Zw. zaw. maszynistów; tow. **Jarzębowski** imieniem Zw. prac. samorządowych.

Listy powitalne nadesłali: Zw. prac. komunalnych Szwajcarji, Irlandji, Zw. spożywców i inne.

Do prezydjum zostali powołani tow. tow. **Jaroszek, Kustowski, Hofman, Szadkowski, Jordan, Fleszar.**

Podczas części uroczystej przygrywała orkiestra Zw. prac. elektrowni pod batutą tow. **Turczyńskiego**, która wykonała szereg pieśni rewolucyjnych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zjazd **jednogłośnie** uchwalił wysłać depesze do tow. sen. **Bolesława Limanowskiego** i marszałka **Ignacego Daszyńskiego.**

Depesza do tow. marszałka Daszyńskiego: „III zjazd delegatów Zw. prac. komunal. i inst. uż. publ. przesyła Marszałkowi Sejmu, tow. Ignacemu Daszyńskiemu wyrazy czci i wdzięczności za jego bohaterską obronę demokracji i wolności w Polsce".

Depesza do tow. senatora Bolesława Limanowskiego: „III zjazd delegatów Zw. pr. kom. i inst. uż. publ. przesyła dostojnemu nestorowi ruchu socjalistycznego w Polsce wyrazy czci i hołdu".

Po wspólnej fotografji przystąpiono do obrad zjazdu.

Regulamin obrad przyjęto z drobnemi poprawkami.

Szczegółowe sprawozdanie organizacyjne z działalności Zarządu głównego złożył tow. poseł **Kowalski;** sekretarjatu generalnego tow. **Haupa**, kasowe tow. **Trenkler**, komisji rewizyjnej tow. **Parol.**

Z przedłożonego sprawozdania wynika, że Związek stanął już na właściwym gruncie. Reorganizacja pracy Związku pozwoliła Zarządowi przeprowadzić szereg akcyj, z korzyścią dla organizacji.

Wpływy Związku przedstawiają się następująco:

rok 1928	130,814.83 zł.
rok 1929	101,181.32 zł.
I kw. 1930	18,316.22 zł.

Związek posiada w kraju 81 oddziałów.

W okresie sprawozdawczym od 1. IV. 1928 r. do 1. IV. 1930 r. Centrala dokonała rozjazdów: 101 rozjazdów okręgowych, na koszt Centrali 52.

Związek posiada członków, płacących składki, według stanu na 1. I. 1930 — 14.116.

Z tytułu składek członkowskich wpłacono do Centrali składek:

w r. 1928	178.994 zł.
w r. 1929	129.026 zł.
I kw. 1930	33.101 zł.

Stan majątkowy Związku przedstawia się następująco:

Poszczególne oddziały posiadają w kasie i w PKO według stanu z dnia 1. IV. 1930 r., zł. 83.070 zł. 64 gr.; w pożyczkach i papierach procentowych — zł. 67.809.08; w inwentarzu zł. 112.752.43, ogólny majątek Związku i jego Oddziałów przedstawia wartość zł. 263.632.17.

Związek posiada 8 orkiestr.

Po złożonych sprawozdaniach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców.

W zjeździe z gości zagranicznych biorą udział: tow. **Busch**, przedstawiciel Międzynarodówki; **Max Krause**, przedstawiciel Zw. prac. komunalnych Niemiec, **Nils Oskar Persan** i **Bror Vestergren**, przedstawiciele szwedzkiego Zw. prac. komunalnych.

TOWARZYSZE KRAKOWSCY!

W środę 25 bm. o godz. 6'30 wieczór w ogrodzie Domu Kolejarzy w Krakowie (Warszawska 17) odbędzie się

zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym:

MIĘDZYNARODOWA SOLIDARNOŚĆ ROBOTNIKÓW.

Referować będą tow. **Eddo Fimmen**, sekretarz generalny Międzynarodówki transportowców w Amsterdamie, i tow. **poseł Mieczysław Mastek.**

Towarzysze i Towarzyszki! Robotnicy, Robotnice i Pracownicy umysłowi! Przybądźcie masowo na powyższe zgromadzenie!

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Sprawy partyjne

ZPPS

WCZORAJSZE POSIEDZENIE PLENARNE

W piątek odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem kolejnem tow. Niedziałkowskiego i Liebermana posiedzenie plenarne ZPPS.

Na wstępie ZPPS uchwalił wysłać depeszę z wyrazami współczucia do tow. pos. Adama **Ciołkosza** z powodu bandyckiego napadu na niego Czumy i Pyszyńskiego, b. komunistów, a obecnie bebesowców i konfidentów policji.

ZPPS zaakceptował następnie treść wspólnej deklaracji „Centrolewu". Omówiono wreszcie szereg szczegółów organizacyjnych Kongresu krakowskiego w myśl wskazań referatu tow. **Pużaka**, sekretarza generalnego partji.

Przegląd społeczny

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

Dnia 13 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie Obwodowego Zarządu Funduszu Bezrobocia. Ze sprawozdania wynika że za ostatni tydzień miesiąca maja stan pobierających zasiłki w obwodzie krakowskim spadł w stosunku do kwietnia o przeszło 50% a to ze 6737 na 3274. Powodem spadku jest w największej części wyczerpanie zasiłków ustawowych, później częściowy powrót do pracy. Największy spadek obejmuje powiat Kraków (blisko o 70%) miasto Kraków (o 60%) i Tarnów (60%). Pomimo tego spadku, bezrobocie samo spada bardzo powoli, dowodem jest wzrost liczby zgłoszeń o zasiłki, których dokonano w kwietniu 570 a w maju 775. Z tego też powodu Zarząd obwodowy uchwalił wniosek o przedłużenie zasiłku do 17 tygodni na sierpień, (wniosek na lipiec uchwalono na poprzedniem posiedzeniu).

Z powodu zmiany granic powiatów Krakowskiego i utworzenia Makowskiego, postanowiono przeprowadzić rewizję umów z powyższemi Wydziałami pow. przejmując część gmin podkrakowskich w promieniu 10 km. we własną administrację, równocześnie postanowiono dążyć do obniżenia prowizji dla Wydziałów powiatowych w których jest większa liczba bezrobotnych gdyż dotychczasowe prowizje przekraczają kilkakrotnie rzeczywiste koszta administrowania, co przynosi szkodę instytucji a tem samem bezrobotnym.

Mimo tak wysokich kosztów nie wszystkie Wydziały powiatowe wywiązują się należycie ze swoich zobowiązań. Ostatnio kontrole wykryły szereg nadużyć w Wydziale powiatowym w Tarnowie. Sprawą tą powinien zainteresować się pan Wojewoda, by uporządkowanie tych spraw, nie szło w kierunku zatuszowania całej sprawy.

Jak wynika ze sprawozdania biura obwodowego, odesłano do prokuratury 28 spraw o nadebranie względnie bezprawne pobranie zasiłków i 84 spraw o sfałszowanie świadectw. Przy tej okazji trzeba zaznaczyć, że robotnicy którzy pobierają zasiłki, obowiązani są zgłosić każdą, choćby krótkotrwałą pracę, w biurze pośr. pracy, w przeciwnym razie narażają się na utratę prawa korzystania z zasiłków. Tak samo naraża się robotnik na *utratę zasiłku* i dochodzenie sądowe, jeżeli poprawia świadectwo wystawione mu przez pracodawcę.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

LISTY Z KRAJU

Chrzanów, 19 czerwca

TRZECIA FAZA DEMAGOGJI NA TLE UBEZPIECZENIA GÓRNICZEGO

Wiadomą i dobrze znaną nam jest rzeczą, sprawa górniczych Kas brackich których istnienie datuje się już 10 lat. Nie chcemy tem powiedzieć, że powstanie i istnienie tychże Kas samych było lub obecnie jest szkodliwe dla robotników zatrudnionych w górnictwie. Niestety od samego ich założenia, jeszcze za czasów austrjackich, były te Kasy obsadzone przez rząd i właściciell kopalń na podstawie niedemokratycznej ustawy i według tejże ustawy zarządzane przez władze rządowe i pracodawców.

Nie można jednak za ten dawny system winić górników, ponieważ działo się to w dawnych czasach, kiedy jeszcze górnicy nie mieli organizacji górniczej, a tem samem nie mieli potrzebnego wpływu ani na zmianę ustawy ani na ułożenie dobrego dla tychże Kas statutu. To też rząd austrjacki i właściciele kopalń, uprawiając w tych Kasach demagogiczną działalność, przez obiecywanie górnikom różnych niezliczalnych obiecanek przed wojną, a szczególnie gospodarką podczas wojny, doprowadzili Kasy do zupełnego bankructwa; była to pierwsza faza demagogji wobec górników uprawiana za czasów przedwojennych austrjackich. Po wojnie w roku 1921 górnicy w zagłębiu krakowskiem, mimo trudności jakie wtenczas musieliśmy przeżywać na tle aprowizacji i dewaluacji pieniądza obiegowego, a z tem połączonego walczenia prawie co 14 dni o podwyżkę zarobków przy pomocy swojego Związku górników, rozpoczęli akcję o utrzymanie i zreformowanie Kas, ażeby nie pozbawić górników i tej odrobiny ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, gdyż już wtenczas niektóre Kasy prawie, że nie wypłacały prowizjonistom żadnej prowizji.

Kiedy Klasowy Związek górników rozpoczął w tej sprawie pożądaną akcję za utrzymaniem i zreformowaniem tychże Kas, rozpoczęły wtenczas różne Kabały, Dyje i wielu komunistów drugą fazę demagogji ażeby bałamucić górników na ich własną i ich rodzin szkodę. Komuniści dawali już wtenczas ubezpieczenie powszechne na starość. Kabała przyłączał zagłębie krakowskie do Górnego Śląska, i dawał prowizjonistom w zagłębiu krakowskiem z Kasy brackiej Górnośląskiej po 100 złotych miesięcznej prowizji. Naturalnie znalazło się dość dużo łatwowiernych co w to uwierzyli i dawali Kabale pieniądze na różne rodzaje delegacyj, które Kabale trochę pomogły, ale prowizjonistom nie pomogły bynajmniej nic.

Podczas akcji wyborczej 1928 r. zjawili się na tej płynącej z falą wypadków wyspie nieszczęśliwych emerytów najnowsi i najżyczliwsi zbawcy: sanatorowie BBWR. Nastała trzecia faza demagogji. Protektorat nad tem objąć raczył p. dr. Macko, naczelnik wydziału pracy i op. sp. w województwie krakowskiem. Przeprowadzono w 1928 wybory w sposób taki, jak to sobie sanatorzy i przemysłowcy życzyli, obiecanek i krętactw nie brakowało, weszli do Walnego Zgromadzenia w połączeniu się sanatorzy z p. przemysłowcami w większości. Lecz cóż? Mimo fotografji delegacji jaworznickich górniczych lizoni do chwili obecnej żadnego kroku na lepsze nie zrobili. My jako mniejszość na Walnem Zgromadzeniu wiedząc o tem wszystkiem postawiliśmy na to Walne Zgromadzenie wniosek podwyższenia prowizji z 25 zł. mies. na 35 zł. mies. czyli 420 zł. rocznie. Sanatorzy widząc, że na podstawie tego wniosku byłoby możliwe coś wytargować od rządu i pracodawców doradzili tym biednym kiwadłom aby przelicytowali wniosek CZG i postawili wniosek o podwyższenie obecnie pobieranej prowizji statutowej o 70%, ale wkładki robotników postanowili podnieść o 100% czyli z 3 zł. 10 gr. na 6.20 mies. Nie powiadamy tu, że jesteśmy przeciwni podwyższeniu prowizji a nawet i wkładki, ale nie w taki sposób ażeby na robotników pracujących po 3 dni w tygodniu nałożyć tak wielkie bo 100% podwyższenie wkładki, a uwolnić od podwyższenia subwencji rząd.

Na tem jednakże tej demagogji nie koniec. Robotnikom się opowiada o podwyższeniu prowizji, a nie mówi się nic o tem, że proponowano podwyższenie wkładek robotniczych o 100%. Dalszy ciąg tej naprawdę ordynarnej demagogji wyraża się jeszcze i w tem, że właśnie, ci którzy uchwalili wnioski na walnem zgromadzeniu wnieśli sprzeciw do kompetentnych władz o ich niezatwierdzenie. Naturalnie moralnymi sprawcami tej wstrętnej demagogji są pos. Praussowa która kandyduje na nową patronkę górników tylko jeszcze nie wie czy na solną Kingę, czy na węglową Barbarkę, Czuma i kilku demagogów z Jaworzna.

Smutne jest, że w ten sposób postępuje się ze sprawami robotniczemi i to ze strony tych niby najlepiej polskich „socjalistów".

Robotnicy interesujcie się więcej i dokładniej tą tak bardzo dla Was ważną sprawą! Nie oddajcie swoich ostatnich godzin swego życia przed śmiercią grabarzom spraw robotniczych. **P. S.**

—ooo—

Myślenice, 19 czerwca.

MYŚLENICKA GOSPODARKA MAGISTRATU POD HASŁEM „SANACJI"

Miasteczko Myślenice leży w prześlicznej okolicy podkarpackiej nad Rabą, a majątek gminy jest dość zasobny gdyż gmina posiada 600 morgów lasu, cegielnę parową, rzeźnię, grunta i wiele innych objektów które są własnością gminy a które powinny przynosić dochód, gdyby nie ta okrzyczana sanacja która już od góry śmierdzi dyktaturą a cóż dopiero w miasteczku jak Myślenice.

Wiadomo nawet niefachowym, że taka cegielnia jaką ma gmina Myślenice, mająca wartość do miljona powinna przynosić odpowiedni dochód. Taka cegielnia czy las to jest matka gminy, która jest w stanie utrzymać bardzo dobrze gminę niestety słyszy się wciąż o niedoborze, kierownictwo cegielni jest niżej krytyki. Jak na tutejsze stosunki cegła jest dość droga gdyż 1.000 szt. cegły kosztuje 80 zł. a przytem ta cegła jest źle wypalaną tak że po większej części kruszy się w rękach, a robotnik cegielniany pracuje jak za dobrych czasów pańszczyźnianych *12 i więcej godzin dziennie* zarabiając 3—4 zł.

A już skandalem należy to nazwać, że przez całą zimę do maja b. r. *nie miała cegielnia cegły*, a jeżeli komuś było koniecznie potrzeba cegły, czy to piec poprawić lub postawić to chodził dowiadywał się kto ma cegłę z prośbą o pożyczenie.

P. kierownik cegielni, który jest krewnym p. burmistrza Boryczki kpi sobie z tego wszystkiego i od dłuższego czasu drze koty z maszynistą (o czem szanowni panowie z komisji wiedzieć powinni) i zarzuca maszyniście, że on jest temu winien, że maszyny źle chodzą i różne terefere, a tymczasem kto jest kierownikiem i pobiera sute wynagrodzenie za swą czynność jest odpowiedzialnym jako kierownik.

Zresztą sprawa pomiędzy kierownikiem a maszynistą powinna być już dawno skończona ale nie tak żeby Kuba zawinił a Maćka zato powieszono, ale żeby interes gminy i obywateli tak dlugo nie cierpiał. Jeśli odlewnia firmy Klimek złą głowiznę do maszyn dostarczyła to się ją powinno usunąć i inną sprowadzić a nie bawić się w ciuciubabkę przeszło już rok.

Od niepamiętnych czasów przechował się zwyczaj, że gmina zezwalała w lasach gminnych zbierać biedocie wszelkie jagody leśne pomiędzy temi i poziomki tymczasem o dziwo w tym roku gmina zbieranie poziomek wydzierżawiła jednej osobie.

Czy to nie za ostro panowie radni i p. burmistrzu komisarzu? Tem się sanacji nie zrobi że się nędzarzom odbierze te kilka groszy. Twierdzenie że dzieci niszczą młody zagajnik jest wierutną bajką gdyż dotychczas kultura lasu nie kolidowała ze zbieraniem poziomek czy innych jagód chyba, że temu dzierżawcy na zawołanie same poziomki przyjdą do dzbanka. Najgorsze to że tem demoralizuje się dziatwę ucząc ją kraść.

Lepiej zrobi p. burmistrz gdy coś się zrobi dla letników, którzy przyjeżdżają i zostawiają miastu kilkadziesiąt tysięcy zł. w zamian idąc drogą z miasta wdychają tumany kurzu lub zaś idąc ścieżką koło nieogrodzonej młynówki p. Hołuja właściciela tartaku, młyna i elektrowni są narażeni na niebezpieczeństwo zdrowia nawet życia zwłaszcza dzieci gdyż mogą wpaść do tej młynówki szerokiej do 8 m. a głębokiej 3 m. i napełnionej płynącą wodą.

Gmina mając swoje konie (oj te konie!) w interesie zdrowia tak letników i mieszkańców ul. Niepodległości, powinna polewać ulicę tę dwa razy dziennie a to z powodu znacznego tą ulicą ruchu aut do Zakopanego i gęstości domów przy tej drodze — i polewać naturalnie w porze letniej tą drogę choć do kamieniołomu, a nie jak dotych czas „pokropi" jak kropidłem pod kościółek. Z tego, obecnego kropienia to jest dość drwin i śmiechu.

I jeszcze jest dość ważnych rzeczy do zrobienia jak postawienie budynku dla gimnazjum, wodociągu, gdyż brak wody daje się odczuwać a nie błahostkami się zajmować. Gdy przyjechał urządzać wiec p. Król z BB. to p. burmistrz pozwolił policjantowi obębnić publicznie o tym fakcie — zaś gdy tow. pos. *Czapiński* miał przyjechać urządzić wiec to gdy tow. radny miasta Kącki *chciał zapłacić* za wybębnienie to p. burmistrz *surowo zabronił* bębnić. W każdym razie o dwóch miarkach pamiętamy i tą samą miarą odmierzymy.

Sambor, 19 czerwca

O DZIAŁALNOŚCI MAGISTRATU W SAMBORZE

Już niezliczone razy pisaliśmy o gospodarce naszego magistratu, ale nic się u nas lepiej nie dzieje. Naczelnikiem likwidatury jest nadal p. Kołodyński, przeciw któremu toczyła się dyscyplinarka za nadużycia. Rada uchwaliła go zatrzymać w służbie, a dochodzenia dyscyplinarne umorzyć z powodu — przedawnienia (?). Nie pomógł tu nawet fakt, że p. prof. Mond, obwodowy komendant Strzelca, na znak protestu przeciw tej uchwale złożył mandat radziecki. Również i sekretarza nie zmieniono; nadal urzęduje p. Wilusz, który ani kwalifikacyj, ani też zdolności ku temu nie posiada. Dla sprawiedliwości jednakowoż musimy dodać, że w osobistych interesach jest p. Wilusz wcale obrotny człowiek i sobie niemały mająteczek stworzył. Ludziska się wprawdzie dziwią, skąd to p. Wilusz do takiego majątku przyszedł; bo chyba nie z pensji, a o jakimś spadku też nic się nie wie...

Posiada nasz magistrat także i wydział podatkowy, który podlega bezpośrednio zastępcy burmistrza p. Mitrze, zaś naczelnikiem tego wydziału jest p. Krzyżanowski, osoba, o której już niemało na łamach naszych gazet pisano. Nie mamy ochoty rozpisać się o pracy w tym wydziale podatkowym, — szkoda i czasu i papieru, ale wystarczy, aby sobie zdanie o tym urzędzie wyrobić, gdy tylko o jednej drobnostce napiszemy: Wymierzył wydział podatkowy wszystkim kupcom, rzemieślnikom i straganiarzom jakiś dodatek do podatku drogowego w sumach przekraczających o kilkaset procent sam podatek. Zainteresowani podnieśli krzyk i skończyło się na tem, że „odczepne" popłacili po kilka złotych zamiast po kilkaset. Młynowi hr. Tarnowskiego wymierzono 800 zł., a zapłacił za wszystko 15 zł., jedna spółdzielnia zapłaciła 10 zł. zamiast 600 zł., a inni płacili po 2 do 3 zł. zamiast po 100 i 200 zł. Pytamy się obecnie, jakże się tam w tym wydziale podatkowym pracuje? Możeby to p. Mitro wyjaśnił?

Z podatkami zatem magistrat nie robi szczęśliwych interesów, ale zato napiera, by miejska Kasa oszczędności zrobiła dobry interes. Kredyt w tej Kasie od szeregu miesięcy jest zamknięty, bo brak gotówki. Krążą jednak pogłoski, że miejska Kasa oszczędności postanowiła zakupić gmach, w którym się mieści kawiarnia i hotel „Bristol" za 34 tys. dolarów. W lokalach kawiarni mają być urządzone biura kasy, a w hotelu mieszkania dla personalu. Wszystkoby było w porządku, gdyby nie to, że Kasa oszczędności posiada własny obszerny budynek i gdyby Kasa miała dość gotówki. Ale gdy się nie ma na udzielanie kredytu nawet drobnym rzemieślnikom i handlarzom, to chyba nie należy wydawać kilkudziesięciu tysięcy dolarów na kupno domu, który zresztą się na umieszczenie banku zupełnie nie nadaje. Mówią, że do tej transakcji bardzo namawia pewna osoba (radny miejski), która posiada własny hotel i lokal nadający się na kawiarnię i chce się pozbyć konkurencji.

My jesteśmy zdania, że magistrat nasz powinien się obecnie zająć ważniejszemi kwestjami, chociażby myśleć o tem, by wybudować przynajmniej jeden porządny budynek szkolny. Przecież te budynki szkolne, jakie w naszem mieście istnieją, zupełnie się na szkoły nie nadają. Są to stare rudery, siedliska brudów i chorób. Mamy nawet jeden taki budynek szkolny, w którym nauka się odbywa na trzy zmiany, od 8 rano do 10 wiecz., a w budynku tym nie ma klozetów. Dziwi nas tylko, że władza tu nie wkracza: starostwo i kuratorjum szkolne. Lekarz powiatowy winien także do tych szkół od czasu do czasu zaglądnąć. Lekarz powiatowy zdaje się jednak być bardzo zajęty innemi sprawami. Ma kilka posad i myśli o tem, aby jeszcze jakąś posadę dostać.

O stosunkach sanitarnych w naszem mieście i powiecie i o stosunkach wśród lekarzy napiszemy w następnej korespondencji. **O-r.**

Ze sztuki

ROZDZIELENIE NAGRÓD Z JUBILEUSZOWEGO SALONU KRAKOWSKIEGO

Przed kilku dniami odbyło się w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie posiedzenie komisji rozdziału nagród z obecnie trwającej jubileuszowej wystawy „Salon Krakowski". W posiedzeniu tem wzięli udział: z ramienia dyrekcji zbiorów państwowych dyrektor dr. Alfred Lauterbach, z ramienia TPSP stali członkowie komisji artystycznej pp. Jarocki, Popławski, Pronaszko, Rubczak, z pośród ofiarodawców pp. Telz i Bisanz; redaktor poseł Dąbrowski, który ofiarował dwie znaczne nagrody, usprawiedliwił swą nieobecność z tem, że godzi się na uchwały komisji. Zaznaczyć należy, że członkowie dyrekcji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nie pretendowali do nagród z racji swego stanowiska w Towarzystwie. Wyłączyli się więc sami i wystawili „poza konkursem": Grott, Jarocki, Pochwalski, Popławski, Pronaszko i Rubczak. Prócz tego z artystów biorących udział w wystawie pp. Cybulski i dyr. Skoczylas zgłosili swe dzieła jako hors concours.

Nagrody były następujące: ministerstwa WR i OP. 3.000 zł., miasta Krakowa 2.000 zł., „Ill. Kurjera Codziennego" 1.500 zł., „Światowida" 1.000 zł., Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych 1.000 zł., Napoleona Telza 500 zł., Jana Bisanza 300 zł. Komisja uchwaliła nagrody te za zgodą ofiarodawców podzielić i przyznała: nagrodę min. WR i OP. równorzędnie po 1.500 zł. W. Weissowi za obraz pt. „Pokojówka" i X. Dunikowskiemu 1.500 zł. za rzeźbę „Biskup". Nagrodę miasta Krakowa po 1.000 zł. Karpińskiemu za „Portret pani" i F. Pautschowi za „Portret art. rzeźbiarza". Nagrodę „Ill. Kurjera Codziennego" 1.000 zł. Stef. Filipkiewiczowi za „Poranek w Tatrach" i Zawadowskiemu za „Podwieczorek". Nagrodę „Światowida" 1.000 zł. H. Kunie za rzeźbę „Tors kobiecy". Nagrodę TPSP 500 zł. A. Kędzierskiemu za „Srebrny motyw" i M. Samlickiemu za „Sześć latek mi było.". Nagrodę N. Telza 500 zł. Chmurskiemu za „Portret pani". Nagrodę Bisanza 300 zł. M. Jabłońskiemu za „Pijacy".

Dyrekcja Tow. Prz. Szt. Pięk. nie może przy tej sposobności powstrzymać się od wyrażenia słów najgoretszego podziękowania p. posłowi Dąbrowskiemu, który pierwszy samorzutnie ofiarował dwie znaczne nagrody w sumie 2.500 zł. i zapoczątkował w ten piękny sposób dalsze nagrody. Te dwie dalsze nagrody dane przez przemysłowców pp. Telza i Bisanza są szczególnie warte podkreślenia, gdyż świadczą one o zrozumieniu przez polskich przemysłowców wartości artystycznych poczynań w Krakowie.

Miastu również gorąco dyrekcja dziękuje za nagrodę i za opiekę nad Towarzystwem, które stara się o zachowanie pięknych tradycyj plastycznych podwawelskiego grodu i w ten sposób przyczynia się do zasłużonej sławy drogiego miasta.

REWOLUCJA IMAGINACJI

„Szukalczycy" (uczniowie Szukalskiego) wydali numer pisma, pod nazwą „**Krak**". Jak tytuł, tak i wystąpienie to jest w ścisłej zależności od znanej już w Krakowie, ideologji artysty o „dziewczęcej twarzy". Zainteresujmy się, abstrahując narazie od owej ideologji, celem i charakterem wystąpienia, któremu autorzy „Kraka" nadają specjalną wagę. Piszą wszak o sobie: „przylgnęliśmy sercami do rewolucji" (naturalnie tylko w sztuce) — „nasz system wprowadza zupełny przewrót w tej dziedzinie (malarstwo, rzeźba), będzie punktem zwrotnym w polskiej sztuce" — służąc o sprawę narodową (aż?!)", — „bo pierwszy raz coś się najpierw w Polsce dzieje" — „**potężni jesteśmy w tęsknocie i synowskie osamotnienie** (?)" — „jesteśmy niezwyciężeni, bo fortece Jutra są nasze".

Wyznaję, że jestem raczej zwolennikiem rewolucji społecznej, która, o ile jest powszechna i potężna, zawsze przynosi ze sobą nowe, rewolucyjne wartości nietylko życiu, ale i sztuce. Zaś wyimaginowane „rewolucje", **poczęte z młodzieńczego zapału, a nie z pragnienia koniecznej zmiany**, zostaną (tyle już tego było, tyle!) — na papierze.

Redakcja „Kraka", sądzę, nie zdaje sobie sprawy z odpowiedzialności za anonimowe napaści „Grona wielbicieli prawdziwych muzyków Krakowa" (kto to jest?) na wybitnego muzykologa krakowskiego. Odpowiedzialność tę weźmie na swe barki chyba ks. dr. (nie zapominajmy o tytule) Rizzi, wywlekający na forum publiczne swe osobiste animozje. Pod adresem księdza doktora należy zanotować jeszcze jedno: jeśli zarzuca się komu „niewiedzę", wszystko jedno na jakiem polu, to godziłoby się zaopatrzyć swe argumenty choćby w pozory — wiedzy. A tymczasem cytaty z artykułu ks. dr. Rizzi'ego zdradzają ignorancję... rzeczy cytowanych (ścisłość jest cechą wiedzy, księże-doktorze), zaś styl, jakim obnaża swą umysłowość dyrygent Chóru Cecyljańskiego, jest wyrazem — niewiedzy na tem polu.

Artykuł Konarskiego: sporo materjału pojęciowego „pożyczonego" od Szukalskiego, dużo tupetu — i dziecięcia naiwność w rozumowaniu.

Wogóle podobne wystąpienia obniżają raczej społeczną wartość poważnej, twórczej pracy Szukalskiego, któremu nie chodzi chyba o krzyk rozentuzjazmowanych popleczników — ani o reklamę. A „rewolucja", z jaką wystąpili „Szukalczycy", narazie nie burzy, lecz policzkuje. I zdaje mi się, że przydałoby się im mniej „rewolucji", — a więcej kultury. **Lech Piwowar.**

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„BAL W OBŁOKACH"**, komedja współczesna w 3 aktach Stanisława Miłaszewskiego.

„Bal w obłokach" jest miłą komedją pisaną wierszem, tak rzadko dziś słyszanym ze sceny. Szkoda, że autor poszedł za modą używania „asonansów", dowiódł on bowiem już poprzednio zdolności władania dobrym, prawdziwym rymem. — Asonans jest dla muzykalnych uszu dyssonansem i dlatego zwłaszcza w teatrze unikaćby go należało. Jeżeli zatem mimo asonansów wiersz p. Miłaszewskiego jest płynny i słucha się go z przyjemnością, to świadczy to niezwykle korzystnie o tym poecie.

Treść jego sztuki, realistyczna, osnuta na prozaicznej i niemiłej dzisiejszości, z której autor potrafił jednak wydobyć tyle poezji, tyle optymizmu, tyle piękna, że nasuwa się wątpliwość, iż to może nie szczere złoto się tu tak świeci, lecz szych. Ale się iskrzy i mieni tęczowemi barwami i odrywa nas na przeciąg wieczoru od świata szarzyzny i brudu.

Figurynki, jakie tu autor ukazał, wzięte są ze współczesnej rzeczywistości: jest tu przedewszystkiem wielokrotna rozwódka Laura, zmieniająca mężów i kochanków w ustawicznej pogoni za zmianą, za nowością, zmysłowa, nie uczuciowa. Jest zadurzony w niej poczciwiec Bohdan, który nie ma co do niej złudzeń, a jednak nie może się od niej oderwać. Przeciwieństwo Laury uosabia uczciwa i pracowita Ludka, tchnąca wdziękiem wiośnianym i poezją prawdziwego uczucia. Jest dalej uczciwy, porządny Chróściel, solidny, młody człowiek i idealista. Jest wkońcu błyskotliwy donżuan warszawski Jerzy, taki sobie „warszawista", hochsztapler, lekkoduch, mający t. zw. szczęście u kobiet.

Stanowiące właściwą treść sztuki przeobrażenie wewnętrzne Jerzego w romantyka, które się dokonywa pod wpływem zakochania się w Ludce, nie jest może dostatecznie umotywowane i pogłębione psychologicznie. Ale sympatyczny łobuz nie staje się mimo to mniej sympatycznym, zwłaszcza w odtworzeniu p. Józefa Węgrzyna, który gra tę rolę con amore. Żywy i tryskający dowcipem dialog sztuki, oraz pikanterja sytuacyj dają mu wdzięczne pole do świetnego popisu. Wdzięk i poezja znamionują p. Kosocką w roli Ludki. Wyborna jest Laura w wykonaniu p. Jaroszewskiej, której tym razem zarzucićby chyba można tylko to, że do tej roli jest za młoda, za świeża, za piękna. P. Chmielewski jako zazdrosny Bohdan i p. Hierowski w roli idealisty Chróściela dobrze dopełnili kompletu wyśmienitego zespołu, który na tle malowniczych dekoracyj stanowi wielce miły i pełen poezji obraz. **E. H.**

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

PRZEGLĄD LITERACKI

E. E. Dwinger: „ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM", Wydawnictwo „Panteon", Kraków, 1930. — Oto jeszcze jedna książka o wojnie światowej. Treścią jej nie są jednak przeżycia frontowe, ale inny etap wielkiej tragedji, niedola i męczarnie jeńców wojennych. Widzimy żołnierzy państw centralnych, którzy zabrani do niewoli rosyjskiej i osadzeni w obozach, otoczonych kolczastym drutem, w głębi Rosji i na dalekiej Syberji, przeżywają straszliwe katusze psychiczne i fizyczne. Traktowani są niejednokrotnie gorzej od zwierząt. Umierają masami podczas transportu w pociągach, umierają w obozach z głodu, brudu i chorób. Straszliwy obraz obozu w Tockoje jest dosłownem dantejskiem piekłem.

Książka ta wywołuje bezwątpienia silniejszy wstrząs u czytelnika niż książka Remarque'a. Jedyną jej wadą jest niepotrzebnie płaczący się sentymentalny nacjonalizm głównego bohatera. Przygłusza go jednak i czyni nierażącym gigantyczna potworność scen tego piekła na ziemi. *Pad.*

„WYNALAZKI I ODKRYCIA". W dniu 1-go czerwca ukazał się na półkach księgarskich i w kioskach „Ruchu" czerwcowy numer organu Ligi popierania twórczości wynalazczej (Warszawa, ul. Wspólna 26) miesięcznika „Wynalazki i Odkrycia". Nowy ten numer, bogato ilustrowany, zawiera szereg ciekawych artykułów poruszających w sposób najzupełniej przystępny lecz jednocześnie wysoce fachowy, różne dziedziny nauki i techniki. Ogólny dział wiedzy i techniki reprezentowany jest przez artykuły: „Harmonja w wszechświecie, naturze i sztuce", „Powrót z białego piekła" omawiający wyprawę komandora Byrda do bieguna południowego, „Po odkryciu dziewiątej planety" i „Kolej jednoszynowa". — Dział „Uzbrojenie i przemysł wojenny" tym razem omawia szczegółowo ostatnie udoskonalenie ciągników gąsienicowych będących na usługach armji w polu. — Szereg drobnych, lecz mających zastosowanie w życiu codziennem wynalazków omawia dział „Wynalazki praktyczne". — Artykuły „Ostatnie udoskonalenia w budowie silników elektrycznych", „Nowoczesne sposoby budowania dróg", „Lotnicze przyrządy pokładowe" zapełniają pozostałe działy numeru. — Dział urzędowy Ligi popierania twórczości wynalazczej i bibljografja kończą ten interesujący i estetycznie wydany numer coraz bardziej poczytnego miesięcznika.

Czy warto zobaczyć ten film?

KINO UCIECHA: „Szalona Dziewczyna". Dobry wojenny film. Filmowy odpowiednik Remarque'a. Na tle straszliwych i o wyraźnej tendencji pacyfistycznej obrazów wojny, dzieje dziewczyny, która podobnie jak panie z przysposobienia wojskowego patrzyła na „wojenkę" pod kątem bohaterstwa i t. zw. czynów walecznych. Wystarczył atoli jeden atak, w który się przypadkowo zaplątała i przypadkowe zabicie Niemca, aby nasza bohaterka zaczęła płakać z przerażenia.

Postacie występujące w tym filmie miłe, proste i zwyczajnie ludzkie. Warto zobaczyć ten film.

KINO APOLLO: „Jezioro Miłości". Mamy teraz w Krakowie dwa Luna-Parki. Jeden na błoniach, a drugi w kinie Apollo. Różnica między nimi polega na tem, że w kinie mamy sensację kryminalną wplątaną w kolejki górskie i karuzele. Zapewne amatorzy świeżego powietrza pójdą do Luna-Parku na błoniach, a miłośnicy sensacji do kina „Apollo". *Pad.*

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo przejdzie w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby, stosunek pracy trwa nadal bez zmiany? — Pracownik może jednak w ciągu miesiąca od daty zmiany posiadacza rozwiązać umowę o pracę z zachowaniem 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia, chociażby umowa była zawarta na czas określony. **Zgłaszajcie się po informacje do Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków ul. Sławkowska 6.**

Jeszcze o gminie bocheńskiej

WYBORY W III KOLE

W niedzielę 16 bm. odbyły się wybory uzupełniające do Rady miejskiej w III kole.

Bractwo z czytelni katolickiej, popierane przez klikę magistracką poniosło klęskę uzyskując zaledwie jeden mandat. Z listy robotniczej (PPS) **wybrano 3 radnych**, między innymi **tow. Urbańskiego**, przeciwko któremu skierowała się najsilniej nagonka czytelniaków i „pułkowników“ magistrackich. Wybór tow. Urbańskiego jest dowodem popularności jaką się cieszy wśród obywateli miasta. „Czytelniacy“, którzy przez swoje żony zbierali pełnomocnictwa, nie zdołali obalić kandydatury tow. Urbańskiego.

Obecnie zwyciężona klika podnosi wielki krzyk, jakoby wybory wypadły „niesprawiedliwie“ i grożą wniesieniem protestu. Z naszej strony możemy zauważyć, że zupełnie nie obawiamy się unieważnienia wyborów i śmiało staniemy do następnych, które przyniosą nam jeszcze większe zwycięstwo. Ludność miasta ma już dosyć rządów geszefciarzy z kliki magistrackiej, której gospodarka tyle szkody wyrządza miastu.

A teraz jeszcze jeden kwiatuszek z bagienka kliki. — We wsi Buczkowie (pow. Bochnia) wybuchł wielki pożar.

Straż pożarna bocheńska **nie mogła interwenjować z powodu braku odpowiedniej sikawki.** Trzeba było sprowadzić straż pożarną aż z Krakowa. Rada miejska uchwaliła sikawkę motorową, ale magistrat zlekceważył uchwałę Rady i zakupił jakiś wóz zgoła nieprzydatny do właściwego użytku, który kosztował około 20.000 zł. Wyrzucone pieniądze. Oto tak się marnuje grosz publiczny. Co najwyżej wóz ten może służyć dla wyjazdów p. Kuca i jego „świty“.

Mamy nadzieję, że niedługo skończy się ta gospodarka i prawdziwi przedstawiciele ludności obejmą rządy w gminie.

Śmierć „symulanta“

Z kopalni „Artur“ w Sierszy piszą nam:

Mamy wprawdzie u nas w Polsce ministerstwo pracy i opieki społecznej, któremu bezpośrednio podlegają kasy chorych. Nie chcemy tu nikomu dokuczać, ale nie można pominąć milczeniem tak daleko posuniętego lekceważenia sobie przez pp. lekarzy zdrowia i życia ludzkiego. Za podstawę niech posłuży następujący fakt. Na tutejszej kopalni był sztygarem Józef Jaśko człowiek spokojny, obowiązkowy, rozumny. W ostatnich miesiącach nabawił się choroby sercowej. Naturalnie był zmuszony udać się o poradę w tej sprawie do lekarza kopalnianego, który jest lekarzem w tutejszem ambulatorjum pow. Kasy chorych do p. dr. Schmida. Jaśko był pewny, że p. dr. Schmid znając go dobrze jako dobrego sztygara zbada i poradzi mu co ma począć i jak postąpić w celu ratowania swojego zdrowia i życia. Niestety tej porady nie otrzymał! Został uznany za zdrowego i zdolnego do pracy.

Dnia 12 czerwca b. r. został Jaśko posłany do pow. Kasy chorych w Chrzanowie do komisyjnego dokładnego lekarskiego zbadania, lecz i tu został uznany za zdolnego do wykonywania pracy. Wobec tego Jaśko przyszedłszy, w południe z Chrzanowa po wizycie komisyjnej do domu, odpoczął i poszedł do kopalni do służby. Pozałatwiał swoje obowiązki służbowe na powierzchni i pojechał do kopalni, sądząc, że jeżeli go w Chrzanowie komisja lekarska uznała za zdrowego to z pewnością powinien być zdrów. Tymczasem tak nie było. Już w kopalni poczuł się bardzo słaby i wezwał dozorcę p. Przeklasę aby mu pomagał przy obchodzeniu przodków. I tak się dowlókł w podziemiach do godziny 7 wiecz., aż naraz na przychylni prosił Jaśko Przeklasę aby go ratował bo jest bardzo słaby, rzucając się na szyję p. Przeklasie. Zanim jednakże p. Przeklasa zdołał usadzić trzęsącego się od słabości sztygara, nieszczęśliwy **zakończył życie!** I z kopalni wydano na powierzchnię **zmarłego sztygara symulanta chorobowego!**

Nie piszemy o tem smutnym wypadku z jakiejś złośliwości, ale piszemy o tem najbardziej dlatego, ażeby wykazać poraz niewiadomo który, że większość pp. lekarzy w Kasie Chorych **lekceważy sobie zdrowie a tem samem i życie ludzkie,** sądząc widocznie, że każdy kto jest w Kasie Chorych ubezpieczony, nie myśli o niczem innem, jak tylko o tem, jak tę kasę wyżyłować do ostatniego w niej soku w takiej mierze, jak to robią właśnie tego typu lekarze kasowi. Tak był badany i leczony sztygar śp. Jaśko! A jak bywają badani leczeni zwykli robotnicy? może się każdy z powyższego faktu domyśleć. **Dawniej wszystkie swoje zaniedbania pp. lekarze przypisywali socjalistycznemu zarządowi** i twierdzili, że nie mogą dobrze badać i dobrych lekarstw przepisywać ponieważ im tego socjalistyczny zarząd nie dozwala! Było to **bezczelnem kłamstwem.** Dziś już dawno Kasą chorych nie rządzi socjalistyczny zarząd; rządzi komisarz i oświadczamy, że tak jak **nigdy nie zakazywał pp. lekarzom niczego socjalistyczny zarząd Kasy,** tak i do dziś dnia nie uczynił tego napewno komisarz Kasy. A jeżeliby nawet coś podobnego do jakiegoś zakazu było, nie byłby tyle winien ten, ktoby taki zakaz jako niefachowiec wydał, ale ci wszyscy **pp. fachowcy,** którzyby taki niemądry nakaz na ślepo wykonywali.

Z życia robotniczego

Z ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W TARNOWIE

Zgromadzenie robotników miejskich instytucyj użyteczności publicznej, oddział w Tarnowie w dniu 17 bm. zagaił tow. Ziobro i udzielił głosu zastępcy przewodniczącego tow. Nodze, który skła dał sprawozdanie z pobytu swego w Warszawie w Centrali, wyrażając imieniem Centrali serdeczne pozdrowienia oraz życzenia pomyślnego dalszego rozwoju tarnowskiego oddziału. W przemówieniu swojem poruszył tow. Noga sprawy dotyczące organizacji miejscowego oddziału, jak również sprawę stojaka Golemy, który podczas pracy brutalnie odnosi się do robotników ze swojej partji, co zebrani jednogłośnie potwierdzili. Następnie zabrał głos tow. prof. Kasper Ciołkosz, który przedstawił zebranym położenie gospodarcze i polityczne kraju. Po referacie tow. Ciołkosza, tow. Ziobro przedłożył zebranym następującą rezolucję: „Zgromadzeni robotnicy miejscy m. Tarnowa w dniu 17 czerwca br. w sali Domu Robotniczego uchwalają jednogłośnie stać wiernie pod czerwonym sztandarem. Postanawiają do wskazówek Zarządu się zastosować i w krótkim czasie sprawy związkowe i członkowskie załatwić. Zgromadzeni protestują przeciw stojakowi Golemie za jego brutalne traktowanie robotników podczas pracy których nazywa sk...mi, i wzywają odpowiednie władze, aby zajęły się podobnymi panami i ukarały tego rodzaju wybryki. Zgromadzeni wyrażają pełne wotum zaufania dla Zarządu Centralnego oraz miejscowego oddziału Związku, uchwalają wotum zaufania przedstawicielom parlamentarnym PPS., wyrażając pogardę dla dyktatury. Domagają się bezwłocznego zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i umożliwienia mu spokojnych obrad, a na wypadek potrzeby obrony uchwalają poprzeć go wszelkiemi rozporządzalnemi środkami. Niech żyje Sejm! Precz z dyktaturą!“ Rezolucję powyższą zgromadzeni przyjęli jednogłośnie. Po odczytaniu rezolucji, krótkiem przemówieniem tow. Ziobry i wezwaniem zebranych do masowej organizacji, oraz okrzykiem: „Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna! Niech żyje marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński“! i odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zgromadzenie zamknięto.

Przegląd gospodarczy

OBNIŻENIE OPROCENTOWANIA POŻYCZEK DLA SAMORZĄDÓW

W związku z obniżeniem przez Bank Polski stopy dyskontowej minister skarbu zarządził obniżenie oprocentowania krótkoterminowych pożyczek udzielanych ze skarbu państwa związkom samorządowym, z 7% na **6 i pół procent.**

UDZIAŁ POLSKI W POŻYCZCE REPARACYJNEJ

Warszawa, 21 czerwca (PAT). Władze Banku Polskiego postanowiły przyjąć propozycję dyrekcji banku wypłat międzynarodowych i przystąpić do kapitału zakładowego tego banku z kwotą 10 miljonów franków szwajcarskich. Bank Polski otrzyma 4000 akcyj banku wymian międzynarodowych po 2 i pół tysiąca franków szwajcarskich każda. Dyrekcja Banku Polskiego przekaże na rachunek banku wypłat międzynarodowych czwartą część należności za akcje 2 i pół miljona, resztę należności Bank Polski uiści w terminie późniejszym.

SKŁADKI

KRAKOWSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE złożyły dla rodziny po śp. towarzyszu Molendzie kwotę 347 zł., która została wysłana na ręce tow. Jana Papugi, sekretarza Związku górników okręgu chrzanowskiego.

Związki i zgromadzenia

CZŁONKOWIE ZNMS I ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR proszeni są o przybycie we wtorek 24 bm. punktualnie o godzinie 7 wieczór do sali TUR, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

OKR PPS Kraków-miasto.

KOŁO PPS DZIELNICA PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE odbędzie dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, zebranie. Sprawy bardzo ważne. Towarzysze mieszkający w dzielnicy Piasek i Śródmieściu mają obowiązek stawić się na zebraniu.

Komitet.

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE W LUDWINOWIE odbędzie się we środę **25 bm. o godzinie** 6'30 wieczorem przy ul. Ludwinowskiej 1 w ogrodzie p. Rywkowej. Przemawiać będzie tow. poseł Mieczysław Mastek.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH I oraz II GRUPY odbędzie się w niedzielę 29 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 23 bm. o godzinie 8 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

ORGANIZACJA MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie zgromadzenie we środę 25 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro — front.

DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE LUDOWE W USTRONIU NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM odbędzie się w niedzielę 22 czerwca w sali hotelu „Beskid“. W razie przepełnienia zgromadzenie odbędzie się w ogrodzie hotelu „Beskid“.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Maman do wzięcia“ (z udz. J. Węgrzyna) ceny zniżone; wieczór: „Bal w obłokach“ (nowość) (z udz. J. Węgrzyna).

Poniedziałek: „Bal w obłokach“ (z udziałem Józefa Węgrzyna).

Wtorek: „Bal w obłokach“ (z udz. J. Węgrzyna).

Środa: „Kres wędrówki“ (premjera — nowość) (z udz. J. Węgrzyna).

TEATR BAGATELA

Codziennie o 6'30 i o 9: „Teatro dei Piccoli“. Na przedstawienia popołudniowe ceny zniżone.

KINOTEATRY

Apollo: „Jezioro miłości“.
Corso: „Rycerze ognia“.
Dom żołnierza: „Czerwony pirat“.
Promień: „Pat i Patachon jako gazeciarze“.
Sztuka: „Na froncie nic nowego“ i „Kapitan Lash“ (filmy śpiewno-dźwiękowe).
Uciecha: „Wesoły książę“.
Wanda: „Truciciel“.
Warszawa: „Jedna noc w hotelu“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 22 czerwca

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.30: Pogadanki dla rolników i muzyka. 17.00: „Pustynnym szlakiem (feljeton podróżniczy z Sahary)“ — wygłosi dr. T. Kiełpiński. 17.25: Koncert z Warszawy. 18.35: „Chmury i fale“ (M. Lisiewicz) — wygłosi dr. Artur Schroder z recytacjami p. A. Woycickiego. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.20 Pół godziny dla Pen-klubu z Warszawy. 20.00: Zegar z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Koncert wieczorny: pp.: Marja Tryczyńska-Chmielowa (śpiew), Kon Bolesław (fortepian), Włodzimierz Ormicki (akompaniament). — W przerwie o godzinie 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy. — 22.00: Feljeton dra Zygmunt Nowakowskiego. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 23 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt turystyczno-krajoznawczy z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 17.10: Koncert gramofonowy. 17.35: Przegląd fotograficzny — inż. Stanisław Broniewski. 18.00: Koncert z „Gastronomji“ w Warszawie. 18.30: Audycja Pen-klubu. 19.30: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.50: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą. — Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.30: Koncert międzynarodowy z Belgradu. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

KRONIKA

Kraków, 22 czerwca.

Wycieczka TUR do Ojcowa

Dziś w niedzielę urządza TUR ostatnią w bież. sezonie wycieczkę do Ojcowa. Wycieczce towarzyszyć będzie orkiestra org. ml. TUR. Pierwsze samochody wyjadą z Krakowa punktualnie o godz. 8 rano, zaś drugie o godz. 10 rano. Wyjazd z Ojcowa pierwszej partji o godz. 5 popołudniu, zaś drugiej o godz. 7 wieczór. Ceny biletów znacznie zniżone, bo tylko 2 zł. od osoby, celem umożliwienia tym co jeszcze nie byli w Ojcowie, zwiedzenia uroczej „Szwajcarji polskiej". **Zbiórka przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.** Bilety sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

Kontrola bezrobotnych

Zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia w Krakowie, ul. Lubelska 27, podaje do wiadomości zainteresowanych zakładów pracy, że tylko ci pracownicy F. B. mają prawo przeprowadzania kontroli w zakładach pracy na podstawie art. 7 ustawy z dnia 18. VII. 1924 r., którzy posiadają legitymację z fotografją, zaopatrzoną stemplem funduszu bezrobocia, oraz delegację z określonym terminem.

—ooo—

MINISTER KOMUNIKACJI LUSTRUJE HODOWLE DROBIU I KRÓLIKÓW. P. min. Kuhn po zwiedzeniu hodowli drobiu i królików w Rudawie, przybył do Krakowa, gdzie lustrował przedszkole, a potem był obecny na pokazie ataku gazowego kolejowego przysposobienia wojskowego. Po defiladzie (wszystko po wojskowemu) udał się p. minister do Prokocimia i Wieliczki, gdzie zwiedził przedszkola. Wieczór odbył konferencję z naczelnikami wydziałów, oraz był na śniadaniu wydanem na jego cześć, poczem odjechał na Pomorze. Pan minister komunikacji lustrował wszystko — ale nie zajął się w żadnym kierunku koleją i jej potrzebami.

ADOLF NOWACZYŃSKI OBRZUCONY ZGNILEMI JAJAMI. W piątek wieczorem w sali Bolońskiego w Rynku gł. odbył się odczyt Adolfa Nowaczyńskiego p. t.: „Gazy nad Warszawą", urządzony przez organizację narodowo-demokratyczną. Podczas prelekcji posypały się nagle na Nowaczyńskiego zgniłe jaja. Również przez okna z Rynku wpadły śmierdzące jaja. Gdy Nowaczyński mimo tego mówił dalej, puszczono na sali gazy łzawiące, tak że część publiczności opuściła salę. Po odczycie, gdy Nowaczyński wsiadał do samochodu, publiczność na Rynku żegnała go gwizdaniem i salwą zgniłych jej.

PODZIAŁ MIASTA NA NOWE OKRĘGI KOMINIARSKIE. Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie nowy podział miasta Krakowa na 25 okręgów kominiarskich. Od tego terminu wykonywać może w danym okręgu kominiarskim roboty kominiarskie tylko ten majster kominiarski, który dla danego okręgu został przez magistrat przydzielony. Bliższych informacyj co do okręgów kominiarskich udziela Wydział III. magistratu — Ratusz, II. p. drzwi Nr. 5, w godzinach urzędowych od 12 do 14.

WPISY DZIECI DO KLASY I. SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH, z ukończonym 6 rokiem życia, jak również i do wszystkich klas wyższych odbędą się tylko w dniach 30 czerwca i 1 lipca w kancelarjach odnośnych szkół. Kartki wpisowe do 1 klasy powszechnej już wydaje Rada szkolna miejska, ul. Podzamcze 1, parter w dnie powszednie w godzinach urzędowych od 8 do 2-giej popołudniu. Celem uniknięcia natłoku Rada szkolna miejska przypomina rodzicom i opiekunom, aby wcześniej postarali się o kartki do klasy I-szej, a nie w ostatnich dniach. Wszystkie dzieci muszą być wpisane do szkół powszechnych w powyższym terminie, ponieważ po wakacjach nie będzie dodatkowych wpisów.

PODATEK WYZNANIOWY KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Po raz pierwszy od wejścia w życie nowej ustawy o ustroju gmin wyzn. w Polsce przystępuje gmina wyznaniowa do wymiaru podatku wyznaniowego. Podatek ten, zatwierdzony przez województwo wynosi maksymalną kwotę 600 zł. na głowę, jest najniższy w całej Polsce. W Warszawie wynosi ten podatek 6.000 zł., w Łodzi 5.000 zł., a we Lwowie 3.000 zł. Komisja wymiarowa odbyła onegdaj pierwsze posiedzenie, na którem prezes Zarządu dr. Rafał Landau przedstawił ciężkie położenie finansowe gminy, wywołane licznemi i doniosłemi zadaniami społecznemi i filantropijnemi gminy, poczem komisja przystąpiła do wymiaru podatku.

Włamanie do Kasy chorych

W nocy z piątku na sobotę dokonano śmiałego włamania do budynku Kasy Chorych przy ul. Batorego 3. **Włamywacze dostali się do pokoju likwidatury, mieszczącej się na I piętrze, gdzie przy pomocy raka rozpruli kasę ogniotrwałą.** Jak stwierdzono, **łupem włamywaczów padła gotówka w kwocie 5380 zł.** Włamywacze zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż pozostawili na miejscu narzędzia i część gotówki w bilonie. Rano parter i I. piętro zamknięte były dla publiczności, gdyż policja prowadziła na miejscu dochodzenia i sprawdzano stan kasy.

Również wstrzymano wypłatę zasiłków. Przez całe rano gromadziły się przed budynkiem Kasy Chorych tłumy publiczności.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, organa śledcze przeprowadziły na miejscu włamania badania daktyloskopijne, na skutek których **aresztowały dwóch osobników podejrzanych o dokonanie włamania.** W toku dochodzeń ustalono, że **włamywacze dostali się do lokalu kasy od strony podwórza i tą samą drogą zbiegli po dokonaniu włamania.**

—ooo—

Urzędnik pocztowy sfingował napad,

aby podnieść swoją wartość wobec władz

W piątek o godz. 18'40 zawiadomiono organa PPS, że w budynku poczt. przy ul. Zamojskiego 3 został postrzelony urzędnik pocztowy. Wydelegowani na miejsce funkcjonarjusze polic. ustalili, że rannym jest Henryk Włodarczyk, lat 31, urzędnik pocztowy, zam. w Płaszowie przy ul. Wiejskiej 9. Podał on, że gdy wszedł do przedpokoju urzędu pocztowego na I. piętrze zauważył dwóch osobników, którzy przechadzali się koło okienka kasy. Na jego widok osobnik w mundurze żołnierza wyszed do klatki schodowej a za nim podąży drugi. W pewnej chwili jeden z napastników wrócił i nic nie mówiąc uderzył Włodarczyka w czoło i momentalnie skierował do niego rewolwer. Włodarczyk zasłonił wtedy prawą ręką głowę, zaś lewą chwycił za lufę rewolweru napastnika chcąc mu wyrwać broń. Wówczas napastnik oddał strzał raniąc go w lewą rękę, poczem porzucił rewolwer i razem z drugim zbiegł. **Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że napad powyższy został upozorowany, gdyż świadkowie znajdujący się w momencie strzału w klatce schodowej nikogo uciekającego nie widzieli.**

Organa policyjne przesłuchały wczoraj zarówno samego Włodarczyka, jak i osoby, które w momencie strzału przebywały w budynku pocztowym. **Ponieważ zeznania rzekomej ofiary napadu były niejasne, a świadkowie nie widzieli żadnych podejrzanych osób zbiegających po schodach, przeto policja doszła do wniosku, że napadu żadnego nie było, a opowiadania Włodarczyka miały na celu podniesienie jego osoby urzędowej w oczach władz.** Włodarczyk nie miał przy sobie żadnych pieniędzy, a schodził na dół z listem. Na kilka minut przedtem przechodziła przez przedpokój urzędniczka pocztowa, niosąc na wierzchu pakiet banknotów, jednak nikogo podejrzanego nie zauważyła i żadnego napadu na nią nie dokonano. **Kierunek kuli, która przebiła sufit i ugrzęzła w szafie biurowej, wskazuje, że strzał został oddany z pozycji leżącej. Sama rana jest powierzchowna.**

—ooo—

—ooo—

Z POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE komunikują nam: Z powodu niedokonania na walnem zebraniu wyboru zarządu, ustanowił Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego dla Powiatowego Koła komisję administracyjną, która ukonstytuowała się w następującym składzie: przew. Dr. Prostak, zast. St. Zachara, sekretarz St. Mazurek i skarbnik St. Kopciński. Powiatowe Koło liczy przeszło 1.100 członków, utrzymuje biuro w Rynku gł. 17, I. p., czynne w godz. od 9—13 i od 16—19. Działalnością swą obejmuje nietylko członków, lecz także popiera starania ubiegających się o przyznanie praw inwalidzkich w związku z dodatkową rejestracją i starania o zaopatrzenie pozostałych po poległych. W kwietniu br. udzieliło członkom ogółem 1745.80 zł., w maju 938 zł. 50 gr. zapomóg. W lipcu i sierpniu br. wyśle na własny koszt 75 dzieci na kolonję leczniczą do Rabki.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 15—21 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 6, dyfterja 6, tyfus brzuszny 2, ospa wietrzna 1, odra 30, mumps 1, koklusz 1.

„DYKTATURA" I UPADEK SZKOŁY EKONOMICZNO HANDLOWEJ. Z kół absolwentów Szkoły Ekonomiczno-Handlowej piszą nam:

W rozwoju Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie opinja publiczna zauważyła nagły zwrot. Zwrot ten datuje się od chwili śmierci znakomitego dyrektora-pedagoga śp. J. Kannenberga t. j. od roku 1925, który szkołę tę otaczał nadzwyczajną opieką i postawił ją na europejskim poziomie, a była ona wzorem nietylko szkół krakowskich ale i zagranicznych.

Znaczenie tej szkoły niknie coraz bardziej, kiedy brakło znakomitego sternika. Zważmy z jak wielkim wysiłkiem i nakładem pracy całego społeczeństwa krakowskiego na czele ze śp. prez. Jul. Leem, śp. J. Kannenbergiem i sfer kupieckich powstała Akademja Handlowa a obecna Szkoła Ekonomiczno-Handlowa. Po kilkuletniej mozolnej poprostu „żebraninie" we Wiedniu, gdzie chodziło o sam podpis zezwolenia na założenie tej szkoły, bo magistrat i sfery krakowskie zobowiązały się utrzymywać tę uczelnię, dziwnem się wydaje, że w państwie zaborczem tak pięknie rozwijała się ta szkoła nietylko pod względem frekwencji, ale co ważniejsze pod względem doboru sił profesorskich, które stanowili wybitni profesorowie uniwersytetu i znakomici praktycy komecjaliści. Od r. 1925 siły te wycofują się z grona profesorów Szk. Ekon. Hand. (b. Akad. Hand.), gdyż do grona przyjmuje się siły „młode" i niedoświadczone, na podstawie względów i „protekcyi", celem zwiększenia „partji" dyrektora, który uważa siebie za „dyktatora" szkoły. Jeżeli zbierze się rada pedagogiczna tej szkoły, która ma załatwić jakąś sprawę bezstronnie jedynie powodując się dobrem szkoły, wówczas „partja dyktatora" forsuje jego wnioski, które nie zawsze wychodzą na korzyść szkoły. Dyrektor chcąc sobie pozyskać wybitniejszych opozycjonistów zamianował ich kierownikami podzielonych szkół z wcale „tłustemi" pensjami.

Stworzono nawet „wyższy" wydział administracyjno-handlowy, do którego jednak przyjmuje się uczniów po dwuletnich kursach handlowych, lub po skończeniu kilku klas gimnazjalnych, a co gorsze uczniów, którzy zostali wyrzuceni z 4-ro letniej Szkoły Ekon. Hand.

Nic nie mielibyśmy przeciw utworzeniu tego „wyższego" wydziału, gdyby on nie podszywał się pod prawa absolwentów SEH (b. A. H.). Jak to? zapyta każdy praworządnie myślący: dlaczego mają mieć większe prawa „słuchacze" tego „wyższego" wydziału, niż absolwenci SEH (AH), którzy są przyjmowani do szkoły po ukończeniu 4 klas gimnazjalnych i przez 4 lata jednolitych studjów kształcą się nietylko z wielkim nakładem pracy umysłowej ale i wydatków.

Czy wiadomo jest o tem ministerstwu WR i OP, że „wyższy" wydział używa legitymacji i poświadczeń dla swych uczniów jako uczniów SEH (b. AH), a co bardziej niezrozumiałe, iż przed władzami wojskowemi legitymują się „słuchacze" tego „wyższego" wydziału, jako uczniowie czwartego kursu SEH (b. AH), a wyraźnie jest powiedziane, że odroczenie i skrócona służba wojskowa przysługuje tylko absolwentom SEH.

Apelują więc absolwenci SEH za naszem pośrednictwem do min. WR i OP, kompetentnych władz i niezależnej opinji publicznej, by powyższe niesłychane podszywanie i zgoła nieprawne wyzyskiwanie dobrej opinji SEH (b. AH), bezzwłocznie usunęły i prawa tego pseudo „wyższego" wydziału uregulowały.

KRADZIEŻE. Kapłikiewicz Józef, malarz pokojowy, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 40, zgłosił w policji, że skradziono mu z przed budynku Banku Polskiego rower, który chwilowo pozostawił bez nadzoru. — Wiatrowi Alojzemu, zam. przy ul. Król. Jadwigi 8, skradziono w restauracji Markusa Ehrlicha, przy ul. Grodzkiej 69, walizkę z zegarkami, wart. 300 zł. Skradzioną walizkę, z zawartością znaleziono w restauracji Worismana przy ul. Sebastjana 1, którą tam pozostawili dwaj osobnicy.

—ooo—

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 25 bm. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe — wspólnie z krakowskiem Towarzystwem internistów z następującym porządkiem dziennym: 1) dyskusja odłożona z ostatniego posiedzenia; 2) demonstracja z kliniki pediatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Malkiewicza; 3) demonstracja z kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniw. Jagiell. dra Chłopickiego; 4) demonstracja z kliniki lekarskiej Uniw. Jagiell. dra Szczeklika, dra Reinera; 5) odczyt dra Tochowicza pod tytułem „Badania kliniczne nad działaniem wody ze źródła Karola w Iwoniczu na wydzielanie soku żołądkowego — treści dwunastnicy oraz przemianę spoczynkową".

KONKURS NA STYPENDJA ROLNICZE. Polska Akademja Umiejętności nada na rok szkolny 1930/31 trzy stypendja z funduszu im. Władysława Józefa Fedorowicza po 2.400 złotych. O stypendja te mogą ubiegać się — w myśl testamentu śp. Wł. J. Fedorowicza — „synowie ziemian obywateli, synowie inteligencji rolniczej, to jest urzędników gospodarskich leśnych, jak: administratorów, rządców, ekonomów z wykształceniem fachowem i leśniczych, oddających się studjom agronomji i studjom leśnictwa, pochodzenia polskiego z prowincji Małopolskiej lub W. Księstwa Krakowskiego, religji rzymsko-katolickiej, zachowania się pod każdym względem wzorowego i przykładnego". Podania z curriculum vitae i świadectwami studjów należy wnosić do Polskiej Akademii Umiejętności do dnia 20 lipca br.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

NA OŚWIATĘ ŻOŁNIERZA 20 P. P. ZIEMI KRAKOWSKIEJ — PO RAZ OSTATNI dziś w niedzielę na boisku sportowem Wisła o godzinie 8'30 wieczorem „Obrona Jasnej Góry", widowisko historyczno-batalistyczne. Scenarjusz, ilustracja muzyczna i realizacja majora Juljusza Schreyera. 500 wykonawców. Współudział: artyści dramatyczni scen polskich, balet, chóry męskie i mieszane, tańce solowe primabal. miejskich teatrów lwowskich N. Wojciechowskiej; orkiestra symfoniczna 20 pułku piechoty oraz 8 pułku ułanów. — Kawalerja, piechota, artylerja, wieże oblężnicze. Dekoracje i kostjumy historyczne projektował artysta malarz St. Paciorek. Oświetlenie i efekty świetlne projektował W. Pan inż. dyr. H. Dubeltowicz. Partja żywych szachów układu WP. W. Korngolda. Zespół tańca plastycznego prof. E. Kazimierza Handa. — Treść: 1) Ostatni goniec Twierdzy Jasno Górskiej; 2) Najazd Szwedzki; 3) Święcenie dział; 4) Pierwszy atak; 5) Bohaterska śmierć górnika; 6) W obozie: (tańce i pieśni szwedzkie); 7) Bachanalja; 8) Przeor Kordecki atakuje; 9) Generalny atak; 10) Przegrana bitwa; 11) Gra w żywe szachy; 12) Nocny wypad Kmicica; 13) Kolubryna szwedzka i siostrzeniec Mullera; 14) Odwrót; 15) „Te Deum"). — Niebywałe widowisko „Obrona Jasnej Góry" zostało zmontowane olbrzymim nakładem kosztów. Kostjumy zostały wykonane ściśle według wzorów historycznych danej epoki. Oblężenie twierdzy przez Szwedów odbywa się wedle starej strategji wojennej. W widowiskach biorą udział zastępy żołnierzy z drabinami, jak również ciężkie wieże oblężnicze. Dekoracje plastyczne wybudowano na przestrzeni 100 metrów boiska „Wisły". — Specjalne zamówione reflektory Kandomowskie najnowszego systemu oświetlać będą teren widowiska ze wszystkich punktów. W czasie ataków czynne oddziały minerskie, które cały teren widowiska zarzucą ogniami sztucznemi, zastosowanemi w czasie oblężenia. Całe widowisko ilustruje orkiestra symfoniczna 20 pułku piechoty w składzie pięćdziesięciu muzyków. Ceny biletów: trybuna 5 i 4 zł., parter siedzący 3 zł., miejsca stojące 2 zł. Przedsprzedaż biletów w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny Linja A—B. Szczegóły w afiszach.

DALSZE WYSTĘPY JÓZEFA WĘGRZYNA. Dzisiaj popołudniu ukaże się Józef Węgrzyn poraz ostatni w komedji Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia" (po cenach zniżonych), która w tym sezonie więcej grana nie będzie. Komedja Miłaszewskiego „Bal w obłokach" grana będzie z udziałem Józefa Węgrzyna jeszcze dzisiaj, jutro i pojutrze. We środę odbędzie się premjera angielskiej sztuki Sheriffa „Kres wędrówki".

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" DLA ZJAZDU PEN-CLUBU. Z okazji pobytu w Krakowie członków międzynarodowego PEN-clubu odbędzie się we wtorek 24 bm. na Wawelu przedstawienie „Odprawy posłów greckich". Przedstawienie poprzedzi o godzinie 8'15 krótki koncert „Echa" krakowskiego, które zaprodukuje z krużganków szereg pieśni polskich. O godzinie 8'45 nastąpi reprezentacja arcydzieła Jana Kochanowskiego. Pierwotnie przedstawienie to miało być jednym z punktów programu rautu na Wawelu i z tego powodu odbyć się w formie skróconej. Ponieważ raut odpadł, „Odprawa posłów greckich" dana będzie w całości i z tego powodu przedstawienie to dostępne będzie także dla szerszej publiczności, która w ten sposób będzie miała jedyną sposobność widzenia znakomitości literackich, obecnych w Krakowie. Bilety na przedstawienie zamawiać można w kasie teatru miejskiego.

„TEATRO DEI PICCOLI" W BAGATELI. Dziś w niedzielę nieodwołalnie ostatnie dwa przedstawienia tego przemiłego teatru, który zupełnie opuszcza już Polskę. O godzinie 6'30 wieczorem ceny zniżone od 1'50 do 7 złotych, a od godziny 9 wieczorem ceny miejsc od 2 do 10 złotych. Kasa czynna od godziny 10 przedpołudniem.

POPIS SZKOŁY MUZYCZNEJ PROF. BURSY. „Polski Związek muzyczno-pedagogiczny" urządził popis uczniów prof. Stanisława Bursy w sali Bolońskiego. Prof. Bursie zawdzięczają polskie kadry śpiewackie pokaźną liczbę artystów, zajmujących czołowe stanowisko, wśród polskiego śpiewactwa operowego, koncertowego i chóralnego. Poważny poczet śpiewactwa operowego niewątpliwie powiększy niebawem p. I. Kiepura-Osiecka, której występ w onegdajszym wieczorze, wywołał podziw i zachwyt licznego audytorjum. — Obok niej przedstawia się nader korzystnie p. E. Wodaszówna, dojrzała do zadań śpiewaczych, utalentowana sopranistka, ujmująca słodyczą dźwięku. Pełne wdzięku wzięcie się na estradzie, dobra wymowa i uchwycenie nastroju wykonywanych utworów pozwalają rokować utalentowanej artystce piękną karjerę śpiewaczą. Zadatek talentu śpiewackiego przedstawił w swym pięknym głosie tenorowym p. A. Eintracht. Z młodszego narybku korzystnie przedstawiły się głosy pp.: Mazankówny, Drozdowskiej, Aniołówny i Milanówny. W ramy popisów śpiewackich ujęte zostały produkcje klasy rytmiki i plastyki prowadzonej przez dobrze w sferach pedagogicznych Krakowa zapisaną nauczycielkę p. Stellę Bursównę. — Spora gromadka młodzieży przedstawiła się niezwykle korzystnie, oklaskiwana za pełne estetycznych póz ruchy ewolucyjne, znamionujące celową pracę nauczycielki, z licznych produkcyj duetowych i grupowych wybiły się tańce o charakterze folklorystycznym, jak grupa góralików w charakterystycznych kostjumach podhalańskich, ognisty czardasz, dziarski mazurek pod muzykę Chopina itd. Z tańców charakterystycznych największem uznaniem cieszył się duet taneczny „Zefir goniący Florę" pod muzykę St. Moniuszki.

—ooo—

SPORT

AUSTRJA—POLSKA W TENNISIE. Pierwszy międzynarodowy mecz międzypaństwowy rozpocznie się w poniedziałek 23 bm. i trwać będzie do środy. Zawodniczki austrjackie wystąpią w najsilniejszym swym składzie i będą dla nas conajmniej równorzędnemi przeciwniczkami. Jędrzejowska i Volkmerówna, które stanowią skład polskiej reprezentacji, muszą wytężyć wszystkie swe siły i zapewnić nam zwycięstwo. Codziennie odbywać się będą dwie gry pojedyńcze, a we środę gra podwójna, która prawdopodobnie zadecyduje o zwycięstwie. Dla publiczności przygotowano oprócz dawnej trybuny wielką ilość krzeseł. Z miejsc stojących można również doskonale obserwować przebieg gier. W razie szybkiego zakończenia partji reprezentacyjnych odbędą się gry pokazowe. Początek codziennie o godzinie 4 popołudniu. — Bilety w przedsprzedaży do nabycia po zniżonej cenie we firmach: Zdanowicz (ul. Sławkowska 3) i Głogowiecki (Rynek A—B).

TARNOVIA—CRACOVIA I B. Dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem rozegra Cracovia I B z Tarnovią zawody o mistrzostwo klasy A. Niskie ceny wstępów ułatwią sportowej publiczności oglądanie ciekawych tych zawodów.

U SZCZYTU SEZONU AUTOMOBILOWEGO. — Po tak wspaniale rozpoczętym sezonie automobilowym, którego inauguracją był wyścig płaski w Łodzi, zbliżamy się do punktu kulminacyjnego sezonu automobilowego, t. j. do „wyścigu tatrzańskiego". Z końcem czerwca odbędzie się „dziewiąty międzynarodowy raid automobilklubu Polski", który będzie przechodził przez Kraków w dniu 25 bm. — Trzeci międzynarodowy wyścig tatrzański odbędzie się 24 sierpnia na szosie Zakopane-Morskie Oko. Wyścig ten, organizowany przez krakowski klub automobilowy, ma od szeregu lat ustaloną tradycję i został zaliczony do imprez — wchodzących w skład mistrzostwa górskiego Europy.

ROZGRYWKI TENNISOWE. W dniu 19 bm. przeprowadzono w Katowicach międzyklubowe rozgrywki klubów „Pogoń" i „krakowskiego klubu tennisowego". Rozegrano sześć gier pojedyńczych panów, dwie gry pojedyńcze pań, trzy gry podwójne panów, jedną grę podwójną pań i dwie gry mieszane, razem czternaście gier — z wynikiem 8:6 dla Pogoni.

—ooo—

Z Polski

BRAK WODY W WIŚLE. Wskutek katastrofalnego obniżenia się poziomu wody na Wiśle żegluga w górnym biegu rzeki została wstrzymana. 5 statków będących w drodze utknęło na mieliźnie. W pobliżu góry Kalwarja stoi na mieliźnie od środy statek „Sandomierz" mający na pokładzie 60 pasażerów, w tem wiele dzieci.

„POLICJA BIĆ UMIE". Z Przemyśla piszą nam: W niedzielę 15 czerwca urządziły ukraińskie organizacje — jak corocznie — manifestacyjny pochód na groby poległych ukraińców. W pochodzie niesiono kilka wieńców z emblematami narodowo-ukraińskiemi. W chwili jednak wyruszenia pochodu z pod cerkwi rozpoczęła policja swoją działalność. W myśl hasła „policja bić umie" rzucili się policjanci na osoby, biorące udział w pochodzie, zaczęli kolbami bić kobiety, akademików ukraińskich — mimo rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych generała Składkowskiego aresztować, i wreszcie odbierać wieńce z emblematami ukraińskiemi. Czy była to produkcja przed p. wojewodą Gołuchowskim, który w tym dniu bawił w Przemyślu?

PODPALENIE WIELKIEJ FABRYKI. W Przemyślu ubiegłej nocy wybuchł pożar w gmachu firmy „Dzwon". Pastwą płomieni padły magazyny surowców, zawierające około 40 wagonów pakuł, lnu i konopi, wartości około 400.000 zł. Na miejscu pożaru zjawiły się miejscowe straże: wojskowa, kolejowa i miejska. Po trzech godzinach pożar zlokalizowano. Przyczyny pożaru nie ustalone, istnieją jednak przypuszczenia, że do magazynów zakradli się złodzieje, operujące zaś świecami spowodowali pożar. Przypuszczenie to uzasadnia się tem, że sąsiedzi, którzy pierwsi spostrzegli pożar, zastali bramy magazynów otwarte na oścież.

Ujęcie bandytów łódzkich

Na skutek prowadzonej przez policję w całym kraju akcji pościgowej za kasiarzami, którzy onegdaj dokonali włamania do Banku handlowego w Łodzi, ujęto pod Grodźcem w powiecie konińskim 4 podejrzane osoby, które były prawdopodobnie uczestnikami włamania. Patrol policyjny znalazł ich śpiących na polu w życie.

W Katowicach sensację wywołało aresztowanie niejakiej Rozalji Kaczmarkówny z Łodzi, podejrzanej o współudział we włamaniu bankowem, dokonanem w dniu 15 bm. w Banku handlowym w Łodzi. Kaczmarkówna przebywała w Katowicach w towarzystwie dwóch podejrzanych osobników, którzy wydawali pieniądze na prawo i lewo i rozbijali się po kawiarniach i restauracjach. Kaczmarkówna nie przyznaje się do udziału we włamaniu kasowem, jednak nie potrafi wytłumaczyć swego pobytu w Katowicach. Obu jej towarzyszy nie zdolano ująć. Pochodzą oni z Będzina i Łodzi. Kaczmarkówna odstawiona została do Łodzi.

Szczegóły ujęcia są następujące: W piątek nad ranem posterunek policji w Grodźcu, powiatu konińskiego został zaalarmowany wiadomością, że po okolicznych polach kręcą się jacyś podejrzani osobnicy, ukrywający się na widok ludzi. Zawiadomiony o tem komendant policji powiatowej w Koninie zarządził obławę, w czasie której jeden z patroli policyjnych natknął się w pobliżu Grodźca na 4 śpiących w życie osobników. Zbudzeni ze snu owi osobnicy tak byli zaskoczeni widokiem mundurów policyjnych i wymierzonych luf karabinów, że nie wykazali najmniejszego zamiaru stawiania oporu i pozwolili się odprowadzić na posterunek policyjny. Podczas rewizji znaleziono przy nich narzędzia kasiarskie, broń palną w postaci dwóch rewolwerów i większą ilość ładunków. Komendant policji przeprowadził natychmiast przesłuchanie ujętych, ci jednak odmówili złożenia jakichkolwiek zeznań i wyjawienia swoich nazwisk. Po skomunikowaniu się z urzędem śledczym w Łodzi i przesłaniu do Łodzi rysopisu ujętych, urząd śledczy nakazał natychmiastowe przetransportowanie ujętych do Łodzi. Opierając się na rysopisie, władze śledcze są zdania, że ujęci w konińskim osobnicy, są to znani policji 4 niebezpieczni kasiarze, a jeden z nich poszukiwany jest za różnego rodzaju włamania i inne przestępstwa przez policję kilku państw. Około 12 wieczorem aresztowani zostali odstawieni do Łodzi, gdzie w urzędzie śledczym nastąpiło natychmiast badanie aresztowanych.

—ooo—

NADZWYCZAJNY „WYCHOWAWCA". W Zakopanem aresztowano niejakiego Kazimierza Grześkiewicza, który podał się za nauczyciela prywatnego z Poznania. Grześkiewicz, niedawno przybywszy do Zakopanego, ze swym jakoby, jedenastoletnim synem, Marjanem, zamieszkał w jednym z pierwszorzędnych pensjonatów. Elegancki młody człowiek stale był pozbawiony gotówki i drobnych. Woźnicy, którzy go wozili do Morskiego Oka zapłacił czekiem na PKO. W schronisku przy M. Oku zostawił na zabezpieczenie należności książkę PKO na swoje nazwisko, opiewającą na 14 tys. zł. Wszystko to wydało się ludziom podejrzane i komisarjat w Zakopanem rozpoczął śledztwo. Badania wykazały, że Grześkiewicz nie był ojcem Marjana ale korepetytorem, któremu rodzice powierzyli syna na 2-dniową wycieczkę do Krakowa. Wydawszy gotówkę, w którą zaopatrzyli go rodzice ucznia, korepetytor uciekł wraz z chłopcem do Zakopanego. Książeczka PKO była sfałszowana. Poza tem śledztwo ujawniło, że „wychowawca" dopuszczał się czynów lubieżnych na wyjątkowo pięknym i nad wiek fizycznie rozwiniętym chłopcu.

DWA MORDERSTWA I SAMOBÓJSTWO. Z Rzeszowa donoszą, że zamieszkały we wsi Krasne i zawieszony w czynnościach służbowych 25-letni strażnik leśny Leon Kapusta, strzelił z rewolweru do Jana Peraona, któremu kula utkwiła w kręgosłupie. Następnie Kapusta udał się do swej narzeczonej i strzelił do niej dwukrotnie, lecz chybił, poczem w zamiarze samobójczym skierował broń ku sobie, raniąc się lekko w policzek. Został aresztowany. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia motywu tych zamachów morderczych.

POŻAR PÓŁ WSI I LASU. Onegdaj wybuchł pożar w gminie Kulczyce powiatu samborskiego. Ogień strawił 18 gospodarstw. Szkody wynoszą 40.000 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona. W Kobylnicy ruskiej, powiat Jaworów, nieznani sprawcy podpalili las. Spłonęło 10 morgów młodego drzewostanu. W wyniku dochodzeń policja aresztowała dwóch podpalaczy, w osobach małoletnich chłopców.

Zamknięcie sesji Sejmu

Warszawa, 21 czerwca (PAT). Zarządzeniem z dnia 20 b. m., doręczonem marszałkowi Sejmu **Daszyńskiemu** w dniu dzisiejszym p. **prezydent Rzplitej zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu.**

Posłowie zażądają zwołania nowej nadzwyczajnej sesji Sejmu

Warszawa, 21 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się nasz korespondent dowiaduje, **w poniedziałek zgłoszony będzie wniosek o ponowne zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.**

ARESZTOWANIE INŻYNIERA W WARSZAWIE. Warszawska policja aresztowała na lotnisku w Mokotowie inż. Jakóba Weisbluma, dyrektora fabryki wirówek „Diabollo-Separator". Inż. Weisblum wybierał się w podróż samolotem do Gdańska. Aresztowano go na żądanie poznańskich władz sądowych, które oskarżają inż. Weisbluma o nadużycia podatkowe i przemyt przez granicę polsko-gdańską wirówek bez cła. Straty sięgają kilku miljonów złotych. Oprócz inż. Weisbluma zatrzymano jeszcze 7 osób, w tej chwili jednak nie jest jeszcze wiadomem, jaki był faktyczny udział aresztowanych w sprawie inż. Weisbluma.

MIĘDZYNARODOWY HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM W RĘKACH POLICJI WILEŃSKIEJ. Policja wileńska aresztowała na ul. Sadowej rzekomego handlarza futrami Abrahama Flikiera, międzynarodowego handlarza żywym towarem. Przy aresztowanym znaleziono paszport zagraniczny, moc fotografij kobiet, książeczkę czekową na Bank w Bostonie, bilet kolejowy pociągów międzynarodowych, liczne dowody kontaktu z różnemi krajami itp. Flikier w roku ub. podczas swego pobytu w Wilnie ożenił się z pewną żydówką, którą po ślubie wywiózł do Wiednia. Podczas pobytu w Wiedniu dziewczyna była świadkiem rozmowy, z której wywnioskowała, że jest objektem ohydnego targu. Uciekła więc do Wilna pod opiekę ojca. Flikier nie zrezygnował ze swej ofiary i onegdaj złożył swojej byłej żonie wizytę. W chwili gdy opuszczał mieszkanie, nic nie osiągnąwszy, został aresztowany.

OD LEKARZA ZAKŁADU ZDROJOWEGO W SWOSZOWICACH p. dra Wincentego Bryniarskiego, otrzymujemy następujące sprostowanie: „Na zasadzie obowiązujących przepisów ustawowych upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze dziennika „Naprzód" sprostowania notatki zamieszczonej w tymże dzienniku w numerze z dnia 12 czerwca 1930 pod tytułem: „Krwawa nauka religji", a to następującej treści. 1) Nieprawdą jest, jakobym odmówił udzielenia pomocy lekarskiej dziewczynce 10-letniej rzekomo szarpniętej za ucho przez ks. wikarego Józefa Miętusa w Swoszowicach, którą ojciec Wojciech Janas ze wsi Rajsko przyprowadził do mnie dnia 7 czerwca br., natomiast prawdą jest, że przyprowadzone dziecko zbadałem i nie znalazłem żadnej krwawiącej ranki na uchu, poza tem zaś poleciłem obmycie brudnego ucha i przyjście nazajutrz, tj. 8 czerwca br. 2) Nieprawdą jest jakobym Janasowi odmówił wydania świadectwa lekarskiego, radząc mu „nie zaczynać z ks. wikarym", natomiast prawdą jest, że gdy w dniu 8 czerwca br. zgłosił się u mnie sam Janas, odmówiłem wydania świadectwa dlatego, ponieważ tak stan przedmiotowy jak i podmiotowy dziewczynki w dniu 7 czerwca br. absolutnie nie usprawiedliwiał wydania takiego świadectwa, wobec nie przyprowadzenia zaś dziecka w dniu 8 czerwca br. powziąłem podejrzenie, że Janas usiłuje wydostać odemnie świadectwo dla jakichś ubocznych celów".

—ooo—

Z zagranicy

FASZYŚCI BEZ KOSZUL. Berlin był w ubiegłą niedzielę widownią niezwykłego, nawet w tem do wielu osobliwości przywykłem mieście, pochodu. Grupa kilkudziesięciu faszystów chcąc zademonstrować, że nie mają zamiaru stosować się do świeżo wydanego przez rząd pruski zakazu noszenia mundurów związkowych, wyszła na miasto w swoich mundurach złożonych z ciemnobrunatnej koszuli i spodni na pasku. Policja otoczyła demonstrantów faszystowskich i doprowadziła ich do komisarjatu. Sądzili oni, że będzie z nimi spisany protokół i na tem się skończy, tymczasem usłyszeli z przerażeniem, że zakazane mundury podlegają konfiskacie, która też została na miejscu dokonana przez ściągnięcie przemocą z niemieckich mussoliniątek najważniejszej części tychże mundurów t. j. brunatnych koszul. Spodnie zostawiono im ze względu na przyzwoitość publiczną i nagich do pasa wyrzucono z powrotem na ulicę. Kandydaci na dyktatorów musieli tedy wśród śmiechu publiczności drałować co rychlej do domu podciągając spodnie. Zaziębienie nie groziło im wprawdzie, gdyż dzień był upalny, ale śmieszność nie była przez to mniejsza.

ARESZTOWANIA WE FLORENCJI. Jeszcze faszyzm nie uporał się ze wszystkimi przeciwnikami. Z Florencji dowiaduje się „Daily Telegraph", iż dokonano tam świeżo aresztowań tuzina osobistości należących do stronnictw lewicowych. Dziennik wymienia z nazwiska trzech profesorów: Pieracciniego, b. członka parlamentu, Moriego, chirurga i Mariottiego, słynnego erudyty.

TELEGRAMY

SKĄD POWSTAŁA ZWYŻKA CEN ZBOŻA?

Warszawa, 21 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z nagłą zwyżką cen zbożowych na giełdach zbożowych dowiadujemy się, że przyczyną tej zwyżki jest **decyzja rządu nabycia większej ilości zboża dla państwowych rezerw zbożowych.** Państwowy Bank rolny wystąpił do najpoważniejszych organizacyj rolniczych z propozycją złożenia ofert na dostawę w najkrótszym terminie 300 wagonów zboża. Dalsze zamówienia na dostawę zboża są przewidziane. Wiadomość tą spowodowała haussę na giełdach.

STAROSTOWIE NIE ZNAJĄ CEN ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

Warszawa, 21 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Minister spraw wewnętrznych wystosował do wojewodów następujący okólnik: Stwierdziłem podczas mych podróży inspekcyjnych, że niektórzy **starostowie nie posiadają zupełnie informacyi co do bieżących cen żyta, pszenicy i chleba na miejscowych rynkach,** bądź posiadają **informacje niedokładne.** Z uwagi na duże znaczenie, jakie osobiście przywiązuję do racjonalnego kształtowania się cen chleba, zechce p. wojewoda spowodować, aby wszyscy starostowie na obszarze podległego mu województwa stale byli poinformowani w dostatecznym stopniu o cenach żyta, pszenicy i chleba, jak również o cenach najważniejszych artykułów spożycia, jak mięso, tłuszcze, nabiał itd. na miejscowych rynkach.

SANACJA SPEKULUJE NA TŁUSTE POSADY W BANKU POLSKIM

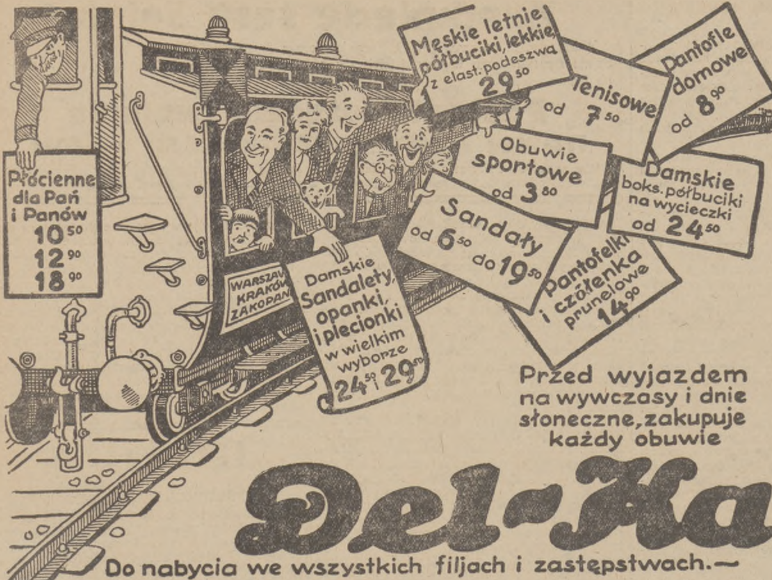
Warszawa, 21 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Według obiegających coraz żywiej pogłosek sanacja szykuje **atak na kierownicze stanowiska w Banku Polskim.** Według tych pogłosek wiceprezesem Banku ma zostać **wiceminister skarbu p. Grodyński.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 22 czerwca

DZIECIOBÓJSTWO

Przed krak. sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 29-letniej Annie Sowównie, oskarżonej o dzieciobójstwo. Sowówna, podczas przyjścia jej dziecka na świat w roku 1929, ze wstydu udusiła niemowlę, łamiąc mu szczękę. Na wczorajszej rozprawie Sowówna wyparła się winy. Po przesłuchaniu świadków, prof. Wachholz, jako rzeczoznawca sądowy orzekł, że przyczyną śmierci noworodka było złamanie żuchwy i przedarcie łuków gardłowych, jako następstwo uduszenia. Sędziowie przysięgli na zadane im pytanie główne w kierunku zbrodni dzieciobójstwa, odpowiedzieli 6 tak, 6 nie. Na podstawie tego werdyktu, *trybunał wydał wyrok uwalniający Sowównę od winy i kary.* Przewodniczył sso. Pelczar, wotowali sso. Buratowski i sso. Stuhr, oskarżał prok. dr. Kuc, bronił adw. dr. Bross.



Do Zarządu Kursów Maturycznych „**WIEDZA**"

w Krakowie

ul. Studencka 14, I. p.

Uprzejmie donoszę, że w dniu 14 maja 1930 r. zdałem w Sosnowcu przed Państwową Komisją egzaminów nadzwyczajnych w szkołach powszechnych. egzamin z 7-miu klas szkoły powszechnej z wynikiem dobrym.

Za przygotowanie mnie do powyższego egzaminu w drodze korespondencji zapomocą skryptów, które okazały się zrozumiałe i celowe, składa serdeczne podziękowanie

Edward Morawski

Będzin, ul. Sielecka 81.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW TOWARZYSTWA „TANIE DOMY ROBOTNICZE" Spółdzielni z odpow. udziałami w Krakowie, odbędzie się w dn. 30 czerwca 1930 r. o godzinie 5-ej popołudniu przy ul. Sienkiewicza L. 8 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania;
2) Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej za r. 1929;
3) Odczytanie sprawozdania z rewizji zarządzonej przez Radę Spółdzielczą;
4) Wniosek w sprawie udzielenia Zarządowi absolutorjum;
5) Podział nadwyżki z r. 1929;
6) Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej i Zarządu;
7) Wnioski

W razie braku dostatecznej ilości członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 6-tej popołudniu przyczem uchwały tego Walnego Zgromadzenia będą ważne bez względu na ilość obecnych członków.

ZARZĄD.

WALNE ZGROMADZENIE

POWSZECHNEGO TOWARZYSTWA BUDOWY TANICH DOMÓW MIESZKALNYCH I DOMÓW ROBOTNICZYCH, Spółdzielni z ogran. odpowiedzialnością w Krakowie, odbędzie się we wtorek dnia 1 lipca 1930 r. o godz. 7 wiecz. w sali Teatru przy ul. Bocheńskiej 7 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zamknięcie rachunkowe za rok 1929 i udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej;
2) Zmiana § 35 statutu;
3) Wybór częściowy członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.

Wstęp mają wyłącznie członkowie osobiście.

W braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegosamego dnia w tymsamym lokalu o godz. 8 wiecz. bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.